1.B.
im.
. W.
w
Łodzi

Polska delegacja partyjno-rządowa powróciła z Moskwy

21 bm. przed południem powróciła z Moskwy do Warszawy polska delegacja na obrady doradczego komitetu politycznego państw — stron Układu Warszawskiego.

Na lotnisku Okecie powracających witali członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych.

Obchody święta narodowego Rumunii

W Rumunii trwają obchody święta narodowego SRR — przypadającej w dniu 23 sierpnia br. 26 rocznicy wyzwolenia kraju spod jarzma faszystowskiego.

Z tej okazji w piątek po południu odbyła się w stolicy SRR uroczysta akademia zorganizowana staraniem Rady Narodowej Bukaresztu.

W prezydium akademii zasiedli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych SRR z sekretarzem generalnym KC RPK — Nicolae Ceausescu i premierem Ionem Gheorghe Maurerem.

Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego a wśród nich ambasador PRL w Bukareszcie Jaromir Ochęduszko.

Zamieszki w Kalkucie

W piątek, już drugi dzień z rzędu Kalkuta było widownią burzliwych zamieszek, które wybuchły w tym mieście po aresztowaniu w dniu 19 sierpnia Kanu Sanyala — czołowego działacza jednej ze skrajnie lewicowych organizacji. W czwartek podczas starć z policją zginęły 4 osoby. W piątek manifestanci spalili liczne autobusy i dwa tramwaje. Siły porządkowe ponownie otworzyły ogień do tłumu.

Prezydent Roosevelt cudem uniknął śmierci

14 listopada 1943 r. krążownik „Iowa" na pokładzie którego znajdował się prezydent USA Roosevelt, płynął przez Atlantyk w kierunku północnym. Szef państwa amerykańskiego udawał się na konferencję w Teheranie, gdzie miał spotkać się z Churchillem i Stalinem.

Kapitan Pick, który tego dnia był oficerem nawigatorem na krążowniku i obecnie publikuje swe wspomnienia na łamach jednego z fachowych pism marynarki wojennej, stwierdza, że Roosevelt omal nie zginął, ponieważ „Iowa" cudem tylko uniknęła torpedy... amerykańskiej. Krążownik znajdował się na północny wschód od Bermudów o co najmniej dzień drogi od znanej Amerykanom koncentracji niemieckich okrętów podwodnych. Eskortę „Iowy" stanowiły cztery torpedowce, których załogi nie zdawały sobie nawet sprawy, że na krążowniku przebywa prezydent.

Roosevelt, w towarzystwie generałów Marshalla i Arnolda oraz admirała Kinga, zainstalował się w fotelu inwalidzkim i obserwował ćwiczenia w strzelaniu z dział. Niespodziewanie przez głośnik padło ostrzeżenie: „torpeda z prawej". Prezydent zaintrygowany zażądał, by przetoczono jego fotel na drugą stronę, ponieważ chciał „zobaczyć torpedę".

Po chwili usłyszano głuchą detonację i jeden z oficerów zawołał „trafiono nas". W rzeczywistości jednak torpeda eksplodowała pod krążownikiem nie uszkadzając go. Jakież było jednak powszechne zdumienie, kiedy zorientowano się, że torpeda nie została wystrzelona przez niemiecki okręt podwodny, ale przez amerykańską jednostkę eskortującą „William Porter".

Kiedy bowiem z krążownika padł rozkaz zakończenia ćwiczeń w strzelaniu, dowódca torpedowca wydał samowolnie rozkaz przeprowadzenia ćwiczeń torpedowych. Cztery torpedy pomknęły w kierunku „Iowy", przy czym jedna z nich była przez pomyłkę uzbrojona. Cudem więc niemal krążownik nie został zatopiony, a prezydent Roosevelt omal nie stracił życia.

Generał Arnold zbliżył się do admirała Kinga i zapytał go „powiedz mi, Ernie, czy często zdarza się to w waszej marynarce?". W pięć minut później admirał wydał rozkaz osadzenia całej załogi torpedowca w areszcie.

Wydarzenia dobry: ★ Izrael nadal prowadzi spór proceduralny w sprawie misji Jarringa ★ Stany Zjednoczone przewidują możliwość rozszerzenia agresji w Laosie ★ Siły patriotyczne Kambodży atakowały stolicę kraju Phnom Penh ★ Zatopiony przez USA okręt wojenny wypełniony rakietami, eksplodował, uderzywszy o dno Oceanu Atlantyckiego ★ Międzynarodowa Organizacja Zdrowia wydała oświadczenie, w którym stwierdza, że Europie nie zagraża epidemia cholery ★ Nad sprawami realizacji uchwały IV Plenum KC PZPR obradował wczoraj Komitet Nauki i Techniki ★ Górnicy jugosłowiańscy, którzy na znak protestu przeciwko złej organizacji transportu, przerwali pracę, wczoraj zaprzestali protestu i wznowili produkcję

A

Cena 50 gr

Łódź, sobota 22 sierpnia 1970 r.

Rok XXVI Nr 199 (6862)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Plenarne posiedzenie KN i T

W Warszawie zebrał się na plenarnym posiedzeniu Komitet Nauki i Techniki. W toku obrad rozważony został program rozwoju zakładów doświadczalnych w latach 1971—1975 opracowany przez KNiT na podstawie propozycji poszczególnych resortów.

Przypomnijmy, że uchwała IV Plenum KC PZPR podkreśliła m. in. doniosłą rolę zakładów doświadczalnych, jaką mają one do spełnienia we wdrażaniu i upowszechnianiu osiągnięć nauki i techniki. Stwierdziła ona konieczność dalszego rozwoju tego typu placówek, podniesienia efektywności ich pracy oraz wyelimi nowania z działalności jednostek doświadczalnych produkcji powtarzalnej i seryjnej.

W gospodarce narodowej działa aktualnie ponad 120 zakładów i przedsiębiorstw doświadczalnych, jak się przewiduje, w ciągu najbliższych 5 lat liczba tego typu placówek wzrośnie o ok. 100.

Przedstawiamy jutrzejszą „Panoramę"

◆ **ZDZISŁAW SZCZEPANIAK** w artykule **„KTO SZUKA ŚMIERCI?"** powraca jeszcze raz do problemów kultury na tezdni. Tym razem autor pisze o pieszych

◆ **JAN JANISZEWSKI** opracował specjalnie dla czytelników **„PANORAMY DŁ"** wyjątki z poczty dyplomatycznej, dotyczącej okresu bezpośrednio poprzedzającego II wojnę światową. **Bardzo ciekawe!**

◆ **MAREK REGEL** rozmawia z **MARKIEM GRECHUTĄ** o jego karierze i planach na przyszłość. — „Chciałbym, aby moje piosenki dostarczyły ludziom wiele przeżyć, wzruszeń, nadziei, zadowolenia z życia, romantyzmu. I przede wszystkim dlatego śpiewam"...

◆ Za francuskim tygodnikiem **„PARIS MATCH"** drukujemy rewelacyjne materiały zza kulis procesu bandy **MANSONA.**

◆ **„SZPIEG-MILIONER"** — to rzecz o agencie wywiadu izraelskiego i zachodnioniemieckiego który działał na terytorium ZRA.

◆ **WACŁAWA KASPRZAK** w publikacji **„WALKA O PIĘKNY UŚMIECH"** pisze o szczegółach walki u nas i na świecie z jedną z największych plag cywilizacji — próchnicą. **Artykuł powinien przeczytać każdy z czytelników!**

◆ **KORESPONDENCJE** zagraniczne:
ROMANA JURKOWSKIEGO z Hiszpanii.
JERZEGO JARUZELSKIEGO z USA.

◆ **„NIE TYLKO SIEDLISKO UCZUĆ"** — to bardzo interesujący artykuł A. Konarskiego o sercu ludzkim. — „Jeżeli odrzucić nawet metafizyczny i tradycyjny pogląd, przypisujący sercu rolę „siedliska" wzniosłych uczuć i oprzeć się na trzeźwym i racjonalistycznym spojrzeniu na serce, to waga zastrzeżeń jakie budzi przeszczepianie „żywego" serca, kieruje uwagę wynalazców i lekarzy ku poszukiwaniom... serca z plastiku".

POZA TYM W NUMERZE: „POCIĄG WIDMO", horoskop, krzyżówka „HOBBIŚCI SĄ WŚRÓD NAS" i wiele innych atrakcji.

JUŻ JUTRO RANO NOWA „PANORAMA" W KIOSKACH „RUCHU"

USA rozszerzają agresję w Laosie

◆ Phnom Penh ostrzelane przez siły patriotyczne

◆ Amerykańska broń dla Lon Nola

◆ Ciężkie bombowce ubezpieczają bazy w Wietnamie płd.

Stany Zjednoczone i reżim sajgoński rozszerzają agresję w Laosie. Departament Stanu USA uznał w piątek, że siły amerykańskie i południowowietnamskie mogą „w razie potrzeby" dokonywać wypadów na terytorium Laosu, stosując tzw. prawo do pościgu za nieprzyjacielem.

Kambodżańskie siły patriotyczne przeprowadziły w nocy z czwartku na piątek atak na Phnom Penh i ostrzelały one z moździerzy stanowiska wojsk generała Lon Nola, znajdujące się na wschodnim brzegu Mekongu.

Rzecznik wojskowy w stolicy podał, że atak nastąpił w pobliżu kambodżańskiego pałacu królewskiego w odległości zaledwie półtora kilometra od samego centrum miasta.

Rząd USA powziął decyzję udzielenia dalszej pomocy militarnej kambodżańskiemu rządowi generała Lon Nola.

Dotychczasowa pomoc Stanów Zjednoczonych dla władz generała Lon Nola wynosiła około 9 milionów dolarów. Kwota ta została przeznaczona na wyposażenie wojskowe.

Amerykańskie bombowce strategiczne „B-52" w nocy z czwartku na piątek atakowały rejony znajdujące się w północnej części Wietnamu południowego. Usytuowane są tam amerykańskie i sajgońskie bazy artyleryjskie, atakowane od wielu dni przez siły wyzwoleńcze.

Rajdy przeprowadzano między innymi w rejonie położonym około 16 km na południowy zachód od bazy O'Reilly, bronionej przez południowowietnamską pierwszą dywizję piechoty. Zbombardowano również tereny w odległości 19 km na południowy zachód od bazy Barnett, w której oprócz żołnierzy sajgońskich stacjonuje także 101 dywizja lotnicza USA.

G. Jarring wciąż czeka na odpowiedź Izraela

W czwartek G. Jarring odbył kolejne spotkanie z ambasadorem ZRA w ONZ Zajatem, a następnie z ambasadorem Izraela Takoshem. Źródła miarodajne podają, że Takoah przekazał Jarringowi odpowiedź Ebana na proceduralne pytania postawione przez mediatora. Z odpowiedzia ta Izrael zwlekał przez ostatnich kilka dni, rozdmuchując „aferę rakiet".

Obserwatorzy polityczni wskazują, że wypowiedź Ebana zawiera ponowne żądania, by rozmowy rozpoczęły się nie w Nowym Jorku, ale „gdzieś w rejonie Europy". Izrael ponadto domaga się, by były one prowadzone na szczeblu ministerialnym. Jak wiadomo w swej odpowiedzi udzielonej przed tygodniem ZRA proponowała, by miejscem rozmów był Nowy Jork i by rozpoczęły się one na szczeblu ambasadorów. Odpowiedź Ebana udzielona Jarringowi nie zawiera jeszcze nominacji przedstawiciela izraelskiego na rozmowy.

W piątek rano rozpoczęło się w Kairze kolejne spotkanie między królem Jordanii Husajnem a prezydentem Naserem. AFP pisze, że głównym tematem rozmów jest problem palestyński. Wśród miarodajnych przedstawicieli ZRA, jak również ruchu palestyńskiego, a zwłaszcza El Fatah, wyraża się obecnie dążenie do zgody po incydentach, jakie nastąpiły po przyjęciu przez ZRA planu Rogersa.

Rzecznik dowództwa palestyńskiej walki zbrojnej poinformował, że w nocy ze środy na czwartek dwie jednostki Al-Assifa zaatakowały pozycje izraelskie w Górnej Galilei. Nieprzyjaciel poniósł poważne szkody materialne. Wielu Izraelczyków zostało zabitych lub rannych.

Amerykanie umacniają bazę

O'Reilly leżąca w pobliżu granicy laotańskiej, która od dłuższego czasu jest przedmiotem ataków partyzantów południowowietnamskich.

N/z: jedno ze stanowisk ogniowych w bazie.

CAF-AP-telefoto

Eksplozja rakiet amerykańskich na dnie oceanu

Około 5 tys. ton rakiet eksplodowało w czwartek wieczorem w ładowniach statku „Hughes" zatopionego przez marynarkę wojenną USA w odległości 118 mil od wybrzeży stanu New Jersey. Wybuch nastąpił w chwili uderzenia statku o dno Oceanu Atlantyckiego na głębokości przeszło 2 kilometrów.

Amerykańskie agencje informacyjne zwracają uwagę na fakt, że jedynie kategoryczne protesty społeczeństwa zmusiły dowództwo marynarki wojennej USA do zmiany w ostatniej chwili miejsca zatopienia „niezdatnych do użytku" rakiet. Początkowo statek miał być zatopiony w odległości 88 mil od wybrzeży tego stanu, w pobliżu podwodnego „cmentarzyska" zasobników z iperytem opuszczonych na dno oceanu przed trzema laty. Uszkodzenie zasobników z gazem na skutek eksplozji rakiet mogłoby doprowadzić do zatrucia ogromnych mas wody.

Górnicy jugosłowiańscy wrócili do pracy

W piątek rano wznowiona została praca w 6 jugosłowiańskich kopalniach węgla „Kreka-Banovici" z basenu tuzlańskiego. Przerwa w pracy trwała 3 dni i ogłoszona została wskutek dotkliwego braku wagonów, co powodowało spadek wydobycia węgla.

Decyzję o wznowieniu pracy w piątek rano podjęła wczoraj komisja wykonawcza rady robotniczej kopalni „Kreka-Banovici" zatrudniającej blisko 13 tys. górników. Podjęto ją potym, gdy przedsiębiorstwo transportowo-kolejowe z Sarajewa zobowiązało się do regularnej dostawy wagonów do kopalni.

Przewiduje się, że również inne warunki wznowienia pracy wysunięte przez radę robotniczą, zostaną w znacznej mierze spełnione. Chodzi tu o pokrycie strat wynikłych z braku wagonów, wypłacenie zarobków górnikom i in.

Jutro 8 stron

Watykan zamierza zmniejszyć liczbę świętych

Watykan opublikował w piątek nowe instrukcje, których celem jest zmniejszenie liczby świętych i wprowadzenie zasady, iż każdy kraj winien mieć tylko jednego patrona. Już w ubiegłym roku przy publikacji nowego „kalendarza katolickiego" usunięto około 200 świętych. Obecnie zaś każdy kraj, diecezja, czy miejsce kultu religijnego, ma mieć tylko jednego świętego opiekuna.

W wielu wypadkach wybór takiego patrona będzie dosyć trudny. Tak np. Włosi muszą wybrać między św. Katarzyna Sieneńska oraz św. Franciszkiem z Asyżu. W W. Brytanii natomiast istniało do tej pory aż czterech patronów (p. red.) św. Jerzy w Anglii, św. Andrzej w Szkocji, św. Dawid w Walii oraz św. Patryk w Irlandii.

Wyboru dokonają specjalne „komisje narodowe" z udziałem nie tylko kleru, ale również osób świeckich. Wnioski mają być opracowane do 1976 roku.

Nie ma niebezpieczeństwa epidemii cholery w Europie

W Europie — jak stwierdził przedstawiciel Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) w Genewie, nie ma rzeczywistego niebezpieczeństwa wybuchu epidemii cholery. Dodał on, że jest rzeczą niezwykłą, iż cholera, a zwłaszcza wywołana wirusem „El Tor" zadomowionym w pobliżu indonezyjskiej wyspy Celebes, dotarła aż do Związku Radzieckiego.

Przedstawiciel WHO stwierdził, że abstrahując od obszarów, na których cholera występuje ciągle i od dawna, WHO została dotychczas powiadomiona oficjalnie przez ZSRR i Koreę południową o przypadkach zachorowań. Z krajów arabskich nie napłynęły dotychczas takie meldunki. Syria i ZRA zaprzeczyły nawet wyraźnie pogłoskom o przypadkach zachorowań.

Władze libijskie zmobilizowały wszelkie zasoby ludzkie i materialne w walce z epidemią cholery. Liczne szkoły przekształcono w ośrodki masowych szczepień. Dotychczas szczepionkę przeciwko cholerze otrzymało milion osób. Źródła dobrze poinformowane podają, że na tę straszną chorobę zapadło w Libii 17 osób.

Jak donoszą z Jerozolimy w nocy z czwartku na piątek i w piątek rano zanotowano tam trzy przypadki choroby, której symptomy wskazują iż jest to cholera. Wszyscy chorzy zostali izolowani w szpitalu.

W Libanie, gdzie ostatnio 4 osoby zmarły na cholerę, przeprowadza się częściowe szczepienia ochronne przeciw tej groźnej chorobie. N/z: szczepienie dziecka w jednym z bejruckich punktów Czerwonego Krzyża.

CAF-AP-telefoto

Czy generałowie chcieli dokonać zamachu na Hitlera?

— Dr O. John z NRF odrzucił twierdzenie, że brytyjski premier Chamberlain bezwiednie udaremnił zamach na Hitlera, który być może zapobiegłby wybuchowi drugiej wojny światowej. Profesor N. Kaldor w liście opublikowanym ostatnio na łamach londyńskiego „Times" głosi, że według informacji uzyskanych od generała Haldera, szefa sztabu generalnego armii hitlerowskiej w 1938 r., dowództwo Wehrmachtu spiskowało przeciwko Hitlerowi. Generałowie zamierzali aresztować Hitlera, kiedy ten przybędzie do Berlina, ale właśnie w dniu owego przyjazdu Chamberlain ogłosił swą gotowość udania się do Monachium w celu przedyskutowania pretensji Hitlera do części ziem czechosłowackich. Hitler pozostał więc w swej rezydencji w Berchtesgaden i zamach nie doszedł do skutku.

Dr John w liście do „Timesa" stwierdza, że Chamberlain nie wywarł żadnego wpływu na stanowisko niemieckich generałów. Generałowie ci nie podjęli żadnej akcji przeciwko Hitlerowi, ponieważ drżeli ze strachu, że spadnie na nich odpowiedzialność.

„W Polsce mężczyźni muszą walczyć o emancypację"

(Korespondencja własna z Belgii)

Oto pod jakim tytułem belgijski dziennik „Le Peupie" zamieścił korespondencję amerykańskiej agencji Asociated Press z Warszawy. „Trudno jest mówić o wolności kobiet w Polsce — gdyż w kraju tym mówi się raczej o odrobinie wolności dla mężczyzn". Tak brzmi pierwsze zdanie korespondencji. A dalej podkreślanie, że Polska jest krajem, który święci: Dzień Matki, Dzień Kobiet, Dzień Babci, a nawet Dzień Konia. Nie ma natomiast Dnia Mężczyzny, który coraz bardziej wypierany jest przez kobiety ze stanowisk od wieków mu przynależnych.

Relacja z Warszawy może wzbudzić popłoch wśród belgijskiego rodu męskiego, ponieważ donosi o rzeczach w Belgii nie znanych i egzotycznych: oto w Polsce 70 procent studentów medycyny to kobiety sfeminizowane są wydziały filologii i pedagogiki, kobiety biorą się za fizykę atomową, cybernetykę, matematykę i budownictwo. Nie do wiary — kobiety bywają dyrektorami fabryk, biur i dyrygują mężczyznami. Jeśli nie widać ich w Sejmie to dlatego, „że jednak kobieta nie będzie nigdy głosować za drugą kobietą".

Wytłuszczonymi czcionkami belgijski dziennik drukuje takie wiadomości jak ta, że kobiety ciężarnej nie można w Polsce zwolnić z pracy, że ma ona trzy miesiące płatnego urlopu macierzyńskiego, co z miesiącem należnego urlopu wypoczynkowego czyni 4 miesiące bezczynności. Mało tego — kobieta, która urodziła dziecko, może wziąć ponadto rok bezpłatnego urlopu na wychowanie dziecka i instytucja, która ją zatrudnia, musi zatrzymać dla niej etat. „Matki nie wolno ruszyć" — anonsuje w podtytule „Le Peuple", informując, że samotna kobieta wychowująca dziecko nie może być w Polsce zwolniona z pracy, jako jedyny żywiciel rodziny. „One są wszędzie" z goryczą obwieszcza autor korespondencji, podając do wiadomości tak niesłychany fakt, jak to, że niejaka pani Kobylińska-Walas jest kapitanem statku, na którym jej własny mąż zatrudniony jest w charakterze... II oficera. Ale — z pełnym satysfakcji uśmiechem dodaje autor: inwazja kobiet odbija się niekiedy na gospodarce kraju, ponoć w pewnej fabryce tkackiej, której personel w 75 procentach stanowią kobiety, załamał się plan produkcyjny, ponieważ mniej więcej w tym samym okresie niemal wszystkie pracownice rodziły dzieci. Po tym apokaliptycznym obrazie „ciężarnej fabryki" autor przechodzi do wyrzekań, że kobieta w Polsce może zawierać związek małżeński w wieku 18 lat, podczas gdy mężczyzna musi czekać na to samo jeszcze 3 lata, że kierowcy karani są mandatami przez kobiety w mundurach milicyjnych (autor dodaje, że są to panie wyjątkowo urodziwe), że wreszcie Polki dzięki spiskowi przemysłu odzieżowego mogą się za grosiki elegancko ubierać, podczas gdy mężczyzna na własny garnitur musi pracować w pocie czoła, rzecz jasna, podgryzany z boku przez kobiecą konkurencję. Autorem korespondencji jest oczywiście mężczyzna.

Te wszystkie fakty dla nas od lat oczywiste i nie budzące sprzeciwu, logiczne i zrozumiałe, w krajach zachodnich brzmią jak egzotyczna bajka z 1001 nocy. W większości krajów kapitalistycznych kobieta ma zamknięty dostęp do wielu zawodów, a w pracy otrzymuje mniejsze uposażenie od mężczyzny pracującego na podobnym stanowisku. Płatne urlopy macierzyńskie i to kilkumiesięczne mogą i są przyjmowane tu z niewiarą. Hasła buntowniczych „dolle minas" współczesnych emancypantek w Europie zachodniej brzmią — przy istniejących prawach i przywilejach kobiety w socjalistycznej Polsce — nieśmiało i dziecinnie. A przecież już „dolle minas" zasiały paniczny strach wśród mężczyzn.

ALICJA ZGLINICKA

Szanse europejskiego bezpieczeństwa

„We wschodniej Europie Układ Moskiewski między ZSRR a NRF został generalnie odczytany, jako krok wiodący do odbycia ogólnoeuropejskiej konferencji bezpieczeństwa" — napisał angielski Financial Times w komentarzu na temat spotkania przywódców krajów socjalistycznych w stolicy ZSRR. I niewątpliwie ocena ta, choć dokonana w przededniu zakończenia moskiewskiej narady, nie pozbawiona jest słuszności. Jak stwierdza komunikat, wydany po jej zakończeniu — Układ Moskiewski, zawarty w dniu 12 sierpnia br., stanowi — zdaniem jej uczestników — „doniosły krok na drodze rozładowania napięcia i normalizacji sytuacji w Europie", „odpowiada intencjom wszystkich narodów i będzie służył sprawie rozwoju aktywnych międzypaństwowych stosunków między wszystkimi krajami europejskimi, na gruncie pokojowego współistnienia".

Uczestnicy narady wyrazili także zamiar podejmowania dalszych kroków zmierzających do utrwalenia bezpieczeństwa europejskiego, a w szczególności — podejmowania wraz z innymi zainteresowanymi krajami aktywnych kroków w celu zwołania w najbliższej przyszłości cieszącej się coraz szerszym poparciem konferencji ogólnoeuropejskiej, poświęconej problemom bezpieczeństwa.

Tak więc — jak wynika z oficjalnego dokumentu narady, istnieje wyraźne junctim między układem podpisanym w Moskwie przez premiera Kosygina i kanclerza Brandta, a dalszym rozwojem sytuacji w Europie, zwłaszcza jeśli chodzi o inicjatywę zwołania takiej konferencji, która istotnie stawała się w ostatnich miesiącach coraz bardziej realna.

Wiadomo jest powszechnie, że wszystkie prawie — poza mocarstwami zachodnimi — kraje zachodnioeuropejskie, niezależnie od tego czy należą do Paktu Atlantyckiego czy też są neutralne, wyraziły poparcie dla idei takiego spotkania. Jest rzeczą znamienną, że z propozycją odbycia go w stolicy Finlandii wystąpił rząd tego kraju, że poparła tę koncepcję Austria, że zaakceptowały jej zasadę kraje członkowskie NATO, takie jak Belgia, Norwegia, Dania.

Wielkie mocarstwa z większą rezerwą odnosiły się do propozycji państw Układu Warszawskiego. Po pierwsze jednak — kierowały się przy tym bardzo różnymi względami. Waszyngton od dawna nie ukrywał obaw, iż ogólnoeuropejskie porozumienie mogłoby w konsekwencji doprowadzić do przeciwstawienia Europy, związanej konstruktywną współpracą, Stanom Zjednoczonym. Francja, zgodnie z koncepcjami prezydenta de Gaulle'a ma zastrzeżenia do wszelkich imprez, w których występują dwa bloki — wschodni i zachodni. Anglia najmniej angażowała się w dyskusje na temat takiego spotkania, gdyż od pewnego czasu nacisk położony jest w tym kraju na problemy polityki wewnętrznej i na to wszystko, co dotyczy z jednej strony zbliżenia do Wspólnego Rynku, a z drugiej — stosunków w ramach Brytyjskiej Wspólnoty.

Niemniej jednak nikt właściwie nie odrzucił propozycji państw socjalistycznych, gdyż trudno było im zarzucić charakter propagandowy. Wyrazem tego była majowa rzymska sesja NATO, gdzie postanowiono podjąć na ten temat konsultacje. Decyzja ta była wynikiem konsekwentnych i przepojonych dobrą wolą wysiłków naszych krajów, aby uwzględnić możliwie najwięcej sugestii wysuwanych przez państwa zachodnie, dotyczących, czy to składu (USA i Kanada), czy to porządku dziennego konferencji.

W pewnym sensie kluczową rolę — jeśli idzie o Zachód — odgrywała postawa rządu zachodnioniemieckiego. Wiadomo, że za poprzednich rządów w NRF wszelkie sugestie na temat zwołania konferencji, której celem byłoby przedyskutowanie bezpieczeństwa europejskiego i której uczestnikiem — na równi z NRF — byłaby Niemiecka Republika Demokratyczna — napotykały na ośli wręcz opór.

Dopiero to wszystko, co doprowadziło do zmiany ekipy rządzącej w Bonn — zwrot części zachodnioniemieckiej opinii publicznej w kierunku realizmu — przyczyniło się do zmiany nastawienia NRF i w tej sprawie. Rząd Brandta wyraził zgodę na udział w takim spotkaniu, zrywając tym samym z tradycją, zgodnie z którą NRF próbowała zahamować wszelkie inicjatywy odprężeniowe w Europie.

W sumie wydarzenia te sprawiają, że — jeśli rządy europejskie wykażą nie tylko w słowach, ale i w praktycznym działaniu dobrą wolę dopomożenia w przygotowaniach do zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji bezpieczeństwa — można mieć nadzieję, iż będzie to jedynie kwestia czasu.

Skandal z przeciekającymi dachami nie może się powtórzyć

Lokatorzy domów, w których w okresie minionej zimy wystąpiły uszkodzenia dachów, z niepokojem śledzą postępy robót przeprowadzanych przez ekipy remontowe. Czy zarządy budynków mieszkalnych zdążą z naprawą dachów przed jesiennymi opadami?

Problem nie jest ani błahy, ani o małym zasięgu. Uszkodzenia dachów — o czym już informowaliśmy — wystąpiły ostatniej zimy w skali dotychczas nie notowanej. Zjawiskiem tym mają do czynienia gospodarze prawie wszystkich większych miast. Ocena rozmiarów szkód wykazała, że przecieki notowano w ok. 36 tys. domów znajdujących się w zarządzie rad narodowych, a przeciekały także dachy domów spółdzielczych. Jak wiadomo, w większości przypadków dotyczyło to nowych domów, budowanych w ostatnich latach, co dowodzi, iż przyczyny uszkodzeń nie zawsze wynikają ze stanu zużycia pokryć dachowych, ale że należy ich szukać również bądź w złej jakości robót i materiałów, bądź też w wadliwych rozwiązaniach konstrukcyjnych i nieodpowiednich instalacjach odwadniających dachy.

O aktualnym zaawansowaniu prac nad usuwaniem uszkodzeń powodujących przecieki w pokryciach dachowych poinformowano nas w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej.

Największa liczba uszkodzonych budynków zarządzanych przez rady narodowe znajduje się w woj. wrocławskim, gdańskim i katowickim, a także w Warszawie i Łodzi. Do końca lipca, według informacji zebranych we wszystkich województwach, usunięto uszkodzenia w 80 proc. budynków. Prace te nie przebiegają jednak równie pomyślnie we wszystkich regionach. Najszybciej, bo do końca czerwca, uporało się całkowicie z uszkodzeniami woj. opolskie. Dobiegają końca roboty naprawcze w woj. zielonogórskim, krakowskim i koszalińskim.

Uzasadniony niepokój budzi natomiast zaawansowanie prac remontowych w tych miastach, w których liczba uszkodzeń była największa, a mianowicie w Łodzi i w Warszawie (gdzie naprawiono dopiero połowę dachów). Słabe tempo prac notuje się również w woj. kieleckim. Sytuacja jest niepokojąca. Zbliża się bowiem okres jesiennych opadów, a przebieg remontów w niektórych miastach nie gwarantuje, że lokatorzy po fatalnych zeszłorocznych doświadczeniach będą mieli jesienią suchy dach nad głową. Zarządy budynków mieszkalnych muszą zmobilizować wszystkie środki, aby zakończyć naprawy do listopada.

Poważnym utrudnieniem, na które narzekają zarządy i administracje domów mieszkalnych w prawie całym kraju, jest brak dostatecznej liczby dekarzy. Trzeba więc sięgnąć do systemu robót zleconych, do pomocy spółdzielczości pracy i rzemiosła, które dysponują pewną liczbą potrzebnych fachowców.

Doraźne usuwanie uszkodzeń pokryć dachowych nie rozwiązuje jednak problemu. Niezbędne jest bowiem szybkie i zdecydowane działanie wykonawców i projektantów zmierzające do usunięcia przyczyn, które mogą spowodować przecieki w domach jeszcze nie zamieszkanych — obecnie budowanych i tych, które będą wznoszone w latach najbliższych. Konieczne jest szybkie przeprowadzenie analizy i zmian w zestawach projektów typowych zatwierdzanych do realizacji na okres najbliższego 5-lecia. Dotyczyć to powinno, jak się wydaje, zarówno rozwiązań technologicznych, konstrukcyjnych, jak też norm technicznych materiałów budowlanych używanych do pokrycia dachów, a także instalacji ściekowych i odwadniających. Skandal z przeciekającymi dachami, powodujący znaczne straty finansowe, a także niewymierne straty społeczne, nie powinien się więcej powtórzyć.

Zbiorniki śmiercionośnego gazu na Aleutach?

Według doniesień z Anchorage (Alaska) dowództwo marynarki wojennej USA rozważa plan przeniesienia magazynów gazu trującego, który paraliżuje układ nerwowy, z japońskiej wyspy Okinawa na Aleuty. Koła oficjalne nie potwierdzają na razie tej wiadomości. Wiadomo jednak, że ostatnio odbyła się w nieznanym celu inspekcja właśnie na Aleutach. Podobno rozważana jest taka możliwość ulokowania tych magazynów na jednej z wysp

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Stadion przy al. Unii godz. 19

Dziś mecz ŁKS — Odra Opole

Każdy z szanujących się sportowców nigdy nie rezygnuje z podjętej walki i aż do ostatniej sekundy spotkania stara się w sposób ambitny i w sposób iście męski wykazać się hartem woli.

Słowa te piszemy przed dzisiejszym meczem ligowym ŁKS z Odrą. Naszych zawodników czeka trudny egzamin. Wiemy, że klub ma poważne kłopoty z ustaleniem składu, że sekcja piłkarska przeżywa poważny kryzys, ale jest jeszcze czas by odzyskać olbrzymi kapitał zaufania jakim do niedawna obdarzały ten klub tysiące kibiców sportowych.

Wymagamy od piłkarzy ambitnej i mądrej gry. ŁKS stać przecież na pokazanie ładnej i efektownej walki. Nie wolno staczać się na dno tabeli i na początku rozgrywek ligowych rezygnować z zajęcia dobrej lokaty.

Dzisiejszy mecz będzie niewątpliwie bardzo trudny do wygrania, ale szanse są równe. Przecież i ŁKS i Odra były drużynami, które grały w pierwszej lidze. Szanse ŁKS są nieco większe, ze względu na to, że walczyć on będzie na własnym boisku — przy swojej publiczności.

Nie trzeba bawić się piłką, a szybko strzelać, względnie podawać lepiej ustawionemu koledze. Niech to będzie nareszcie mecz wielkiego wysiłku sportowego naszej drużyny, która jeżeli dobrze zagra, zasłuży na oklaski.

Często zdarzało się w historii futbolu, że najsławniejsze drużyny na świecie traciły formę, ale umiały szybko ją odzyskać. Potęga sportu piłkarskiego i jego atrakcyjność polega między innymi na tym, że nigdy nie można przewidzieć jak potoczą się losy meczu. Jedno jest pewne, że nigdy nie wygra drużyna, która grać będzie defensywnie.

Chcemy widzieć dziś drużynę ŁKS grającą z wiarą we własne siły i w znacznie lepszej formie niż w czasie ostatniego niezbyt chlubnego meczu ze Startem.

Spotkanie dzisiejsze rozpocznie się na stadionie przy al. Unii o godz. 19. (n)

T. Strumiłło AZS-(Łódź) grać będzie w Turynie

Zwiększyła się ilość członków łódzkiego AZS, którzy startować będą w Turynie na Uniwersjadzie. Tak więc razem z **Wagnerem, Walisiakówną i Jagielskim** wyjedzie koszykarka naszego AZS **Teresa Strumiłło.**

Jak na stan faktyczny sportu wyczynowego w łódzkim AZS ilość wyjeżdżających jest niemal rekordowa. Szkoda tylko, że pominięto kogoś z działaczy naszego sportu akademickiego, który niewątpliwie zasłużył na wyróżnienie zwłaszcza, że obchodzimy rok jubileuszowy — 25-lecia istnienia AZS.

Szkoda, że nie w Łodzi

Miasto nasze jest stale omijane przez władze sportowe w Warszawie w przydzielaniu atrakcyjnych imprez sportowych. Wczoraj dowiedzieliśmy się o przyjeździe do Polski wyśmienitej drużyny piłki siatkowej kobiet Japonii.

Japonki grać będą dwa mecze w Warszawie (dziś i jutro) oraz dwa na Śląsku i jeden w Krakowie.

Siatkarki Japonii reprezentują najwyższą klasę sportową na świecie. W Meksyku zajęły one drugie miejsce za drużyną ZSRR, a przed Polską.

Drużyna Japonii w Polsce zatrzymała się w drodze do Warny gdzie bronić będą tytułu mistrzyń świata.

Przy odrobinie chęci i wysiłku ze strony PZPS można było powierzyć Łodzi organizację jednego ze spotkań w naszym mieście, w którym piłka siatkowa cieszy się wyjątkową popularnością. (n)

Budapeszt terenem walki o Puchar Europy

Dziś w Budapeszcie odbędzie się lekkoatletyczny finał Pucharu Europy drużyn kobiecych. W 1965 r. Polska wywalczyła trzecie miejsce za reprezentacją ZSRR i NRD. Natomiast w ostatnim pucharowym spotkaniu w 1967 r. spadliśmy o jeden szczebel, zajmując czwarte miejsce. Wyprzedziły nas reprezentacje ZSRR, NRD i NRF, a my pokonaliśmy lekkoatletki Wielkiej Brytanii i Węgier.

W Budapeszcie czeka nas trudny egzamin. Z zamieszczonej w „Sporcie" tabeli najlepszych wyników zawodniczych wszystkich drużyn wynika, że nie bardzo mamy czego szukać w tym spotkaniu.

I tak np. **Meissner** na 100 m miała czas 11,0. wówczas gdy nasza reprezentantka **Kerner** 11,4. Ten sam czas uzyskały również zawodniczki Węgier i Anglii.

Wyrównany poziom jest w biegu na 200 m. Najlepszym czasem legitymuje się wspomniana zawodniczka NRD **Meissner** 22,7. Pozostałe panie biegają w granicach 23,6—23,8 sek. Polska reprezentowana będzie przez **Jóźwikową** — 23,8.

W biegu na 400 m **Skowrońska** może wywalczyć w najlepszym wypadku czwarte miejsce. Najlepszy czas na tym dystansie uzyskała Frese z NRF — 52,6.

Znacznie lepsza jest sytuacja w biegu na 800 m. **Wierzbowska** przebiega ten dystans w granicach 2.03,7. Najlepszy czas ma Hoffmeister (NRD) 2.02,7

Kołakowska nie stoi na straconej pozycji. Przy mądrej taktyce może ona wywalczyć 4 miejsce.

Nadzwyczaj interesujący pojedynek rozegra się w biegu na 100 m ppł. między **Balzer** (12,1), a naszą **Sukniewiczówną** (12,3). Pozostałe zawodniczki nie wchodzą w grę w walce o pierwsze miejsce.

W skoku w dal faworytką jest reprezentantka Anglii **Sherwood**, która miała wynik **6.73, Wołkowa 6.42, Rosendahl 6.72.** Nasza reprezentantka **Rurka** miała najlepszy wynik 6.28.

W skoku wzwyż przegramy sromotnie. Niemal wszystkie zawodniczki skaczą powyżej 1,80, a **Konowska** 1,70.

Natomiast w kuli **Chewińska** może zająć 3—4 miejsce za **Cziżową** i **Friedel.**

Na straconej pozycji znajduje się **Wojtczak** w dysku. **Daniłowa** rzuca 62.56, **Ilgen** 63,66, a nasza reprezentantka 54,08. Natomiast **Jaworska** powinna wygrać oszczep, chociaż Węgierka Vidos rzuca ponad 59 m, a Jaworska 58.22.

Dochodzą jeszcze sztafety... W Budapeszcie walczyć będą następujące reprezentacje państwowe: ZSRR, Anglii, Węgier, Polski, NRF i NRD.

Składy drużyn kolarskich na mecz Polska — Łódź

Wczoraj odbyła się konferencja prasowa, na której działacze sportu kolarskiego Łodzi na czele z prezesem WR OFSWFiT: **B. Śliwińskim, R. Szulcem, D. Budzyńskim, K. Zajaczkowskim, M. Stańczykiem, trenerem J. Bekiem** poinformowali dziennikarzy o szczegółach mającego się odbyć 27 bm., (czwartek) na torze w Helenowie nadzwyczaj atrakcyjnie zapowiadającego się meczu torowców Łodzi i reprezentacji Polski.

W reprezentacji Polski startować będą: **J. Kierzkowski, A. Krawczyk, R. Zieliński, J. Głowacki, A. Jankowski, B. Kręczyński, B. Langiewicz, S. Kaszewski i A. Czerniawski.** Trenerem tej drużyny będzie **St. Borucz.**

Reprezentacja Łodzi: **J. Kotliński, M. Nowicki, P. Kaczorowski, S. Rubin, W. Łatocha, A. Godras, A. Bek, A. Pierzyński, W. Kierczyński i J. Bek.** Trenerem naszej drużyny jest **Jerzy Bek.**

Program przewiduje wszystkie konkurencje olimpijskie plus wyścig długoetapowy. Obowiązywać będzie następująca punktacja za 1 miejsce — 4 pkt., drugie — 3 pkt., trzecie — 2 pkt. i za czwarte — 1 pkt. W wyścigu długodystansowym zadecyduje suma punktów zdobytych przez kolarzy danej drużyny z tym, że za zwycięstwo doliczy się 2 pkt. a za zajęcie drugiego miejsca — 1 pkt.

Ten sensacyjnie zapowiadający się mecz rozpocznie się o godz. 18. Bilety wstępu w cenie od 5 zł. (n)

W telegraficznym skrócie

▲ Fiński lekkoatleta Pauli Nevala uzyskał w rzucie oszczepem — 91,44, a M. Murro (USA) przebiegł 5000 m w czasie — 13. 48,6.

▲ W wyścigu kolarskim Dookoła Słowacji po trzech etapach Jasiński zajmuje — 12 miejsce, Gawliczek — 26, a Polewiak — 42.

▲ Zakończone zostały mistrzostwa Europy w stylu klasycznym juniorów. Mistrzem w wadze 65 kg został Supsen (Polska), natomiast Stanjek (Polska) w wadze 48 kg zdobył tytuł wicemistrza Europy. Drużynowo wygrali zapaśnicy ZSRR, Polska zajęła 6 miejsce.

▲ W międzynarodowym turnieju podnoszenia ciężarów (juniorów do lat 20) w wadze muszej Adamczyk zajął pierwsze miejsce, a w wadze koguciej Grzywiński zdobył brązowy medal. Drugi złoty medal dla Polski zdobył w wadze piórkowej Terefenko.

CSARDA i KARCZMA

„Kelnerzy budapeszteńscy, tak zresztą jak ich koledzy we wszystkich zakątkach świata, przyjmują napiwki, lecz całe ich zachowanie sprawia, iż nie w nadziei napiwku, lecz w spontanicznej sympatii starają się wyszukać dla ciebie najsmaczniejsze kąski. Dobry prymas orkiestry cygańskiej, z wyczuciem właściwym psychologowi, potrafi odgadywać nastroje gości, grając im do ucha rzewne lub ogniste melodie, a następnie, z godnością przyjmując banknot, którym słuchacz nagradza skrzypka za kilkuminutowy, jemu jedynie przeznaczony, koncert".

Pomijając kwestię języka (cytat pochodzi z Przewodnika po Budapeszcie, wersja polska), mamy tu wyraźną instrukcję: należy na Węgrzech dawać napiwki; podana jest też dyskretnie dolna granica — nie bilon, lecz banknot. O technice wręczania napiwku, zwłaszcza prymasowi orkiestry, nie ma natomiast wzmianki. Udało mi się ją jednak zaobserwować, i to nie w Budapeszcie, lecz... w Warszawie.

Oprowadzałam pewnego Węgra po stolicy; gdyśmy w najlepsze spożywali kolację w jednym z warszawskich lokali, Węgier nagle wstał, a miał już w czubie, podszedł do „prymasa" orkiestry i przylepił mu na czole stuzłotowy banknot. Konsternacja była obopólna: muzyk stropił się nieco, po czym z godnością oddał banknot ofiarodawcy, ten z kolei nie posiadał się ze zdziwienia, dlaczego.

Otóż na Węgrzech przylepia się cygańskiemu grajkowi banknot do czoła. Sposób ze wszech miar praktyczny, bo nie przerywa to muzykowi gry i nie wywołuje ryzyka zabłąkania się banknotu, jako że obfity pot na czole Cygana stanowi dobre spoidło.

Powiecie: „Aha, takie traktowanie, bo Cygan". Spieszę wyjaśnić, że Cyganie są na Węgrzech elitą muzyki rozrywkowej, a wygląd członka jakiegokolwiek zespołu cygańskiego daleko odbiega od naszego tradycjonalnego wyobrażenia o Cyganie. Jest to chłopak czy mężczyzna o nienagannej higienie, wypielęgnowanych dłoniach, krótko ostrzyżonych gładkich włosach, nierzadko o jasnej karnacji. Istnieje duża gradacja zespołów cygańskich: od orkiestr niejako symfonicznych, grających Liszta czy Bartoka, których słucha się na koncercie, po zespoły muzykujące po „csardach" (zajazdach) i nie gardzące sztuczkami typu gra na skrzypcach nitką bądź butelką. Wszystkie w swojej klasie są na doskonałym poziomie i wszystkie (co ważne!) pracują rzetelnie niezależnie od napiwków. Określenie: „orkiestra poszła na kolację", tak na czasie podczas naszych „dancingów", na Węgrzech nie istnieje.

Csarda — to nie tylko czardasz grany przez Cyganów, to również wino. Młode węgierskie białe wino, które najlepiej smakuje na miejscu, bo szkodzi mu wszelki transport. Niemal każda spółdzielnia produkcyjna (najpowszechniejsza forma gospodarki rolnej na Węgrzech), uprawiająca winorośl i produkująca wino, ma prawo otwarcia własnej csardy.

Byłam kiedyś w takiej csardzie na zabitej wsi. Drewniany stół i ławy do szorowania bielidłem i szczotką ryżową, wino miejscowe z lodu (to rozumie się samo przez się na całych Węgrzech, niezależnie od kategorii lokalu) i nastrój na sto dwa. Gdy po iluś tam pucharach (szklankach — a jednak są podobieństwa językowe!) wyszłam na zewnątrz — szczere pole; już się zastanawiałam, czy nie skoczyć w kukurydzę, gdy wzrok mój napotkał zbawcze światełko WC. Takiej czystości, choć bez kanalizacji, życzyłabym naszym lokalom. No i w ogóle, takich csard.

Napiwek - ale za co?

Zgoda, powiecie, ale my nie mamy ani dobrego wina, ani zbyt wielu Cyganów. Co z tego? Mamy swoje specjalności nie gorsze, choć zupełnie nie wykorzystane. A potrzeba jest. Nasz kraj leżący na szlaku Wschód — Zachód przepołowiony wielką transkontynentalną drogą E-8, powinien być usiany zajazdami. Tymczasem mało ich, a jeśli już są, to...

Weźmy pierwszą z brzegu. Karczma Napoleońska, autentyk, z pietyzmem odnowiony, właśnie na drodze E-8, nie opodal mazowieckiego Błonia. Wejdźmy do wnętrza — stołówkowe stoliki, chybotliwe ogrodowe, składane krzesełka, ciepła wódka pod lekko woniejącego schabosza czaka. Nie, nie demonizuję. Karczma Napoleońska nie jest gorsza od innych, jest przeciętna. Tym smutniej. Nawet przy najlepszej woli nie ma za co i nie ma komu przyklejać do czoła banknotów.

EWA BERBERYUSZ

Szczeble wodniackiej kariery

Foto — A. Wach

No więc tak — powiedział sekretarz — źle się stało i winni ponieśli karę. Czy to jednak można wiedzieć co w człowieku siedzi i do czego człowiek w sprzyjających warunkach może się posunąć?

W poszukiwaniu marnotrawionego czasu

Perskie oko służby nadzoru

Na temat ludzkich predyspozycji różne już w różnych epokach wysuwano hipotezy i nie takie chyba miał na myśli przedstawiciel rady zakładowej **Łódzkich Zakładów Przemysłu Skórzanego** formułując powyższą uwagę. Odnosiła się ona bowiem do konkretnego wydarzenia mającego ostatnio miejsce w fabryce, wydarzenia co do którego wszyscy w zakładzie na ogół są zgodni. **Że przyczyną jego było w znacznej mierze nie co innego jak czysto subiektywny, daleki od naukowo-hipotetycznych uzasadnień — układ stosunków służbowych w pewnych grupach zatrudnienia, charakteryzujący się przymykaniem niejednego służbowego oka na różnego typu pozornie drobne wykroczenia pracownicze, a wśród nich głównie z dziedziny zakładowej dyscypliny pracy.**

CZAS UTRACONY

Wynikłe stąd osłabienie tego tak ważnego ogniwa w łańcuchu fabrycznej ekonomiczno-społecznej praworządności spotykało się już nieraz z należytą oceną miejscowego aktywu, a zwłaszcza egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej jak również i zdecydowanej większości załogi, która pracując solidnie i uczciwie — o czym świadczy chociażby produkcja tutejszego obuwia cieszącego się od lat zasłużenie dobrą opinią na rynku — zajmowała w stosunku do zaistniałych tu nieprawidłowości zdecydowanie potępiające stanowisko. Nieprawidłowości m. in. w zakresie wspomnianej dyscypliny czy organizacji pracy — znalazły też swój wyraz w analizie ekonomicznej zakładu, opracowanej przez tutejsze komisje problemowe, działające w związku z przygotowywaniem warunków dla nowego systemu bodźców materialnego zainteresowania.

Jak wynika ze sporządzonych przy tej okazji wyliczeń w jednym tylko roku ubiegłym wskutek **nieusprawiedliwionej nieobecności pracowników** przedsiębiorstwo poniosło stratę 5.100 godzin roboczych zaś wskutek **nieobecności usprawiedliwionej** m. in. tzw. chorobowej — ponad 52,5 tys. godzin. Jak wspomniałam, głównie wskutek choroby pracowników, ale nie tylko. Bo oto — jak poinformował nas przewodnicząca zakładowej rady robotniczej **w owej usprawiedliwionej nieobecności rzędu 52,5 tys. godzin mieści się 11.200 godzin straconych dla produkcji z przyczyn na żadne usprawiedliwienie nie zasługujących**, takich jak wcześniejsze wychodzenie niektórych pracowników z pracy lub późniejsze jej rozpoczynanie, nadmierne przedłużanie 15-minutowych przerw śniadaniowych lub tolerowane albo niedostrzegane przez służbę dozoru wychodzenie z fabryki dla załatwienia swoich spraw osobistych, itp.

Podkreślić przy tym trzeba, że owe osobiste sprawy nie dotyczyły bynajmniej takich problemów jak nagła choroba dziecka lub kogoś bliskiego w domu, konieczność natychmiastowego udania się do lekarza specjalisty czy innych przypadków losowych. W stosunku do tych okoliczności w każdej fabryce istnieje przewidziany margines tolerancji i w tego typu wypadkach na ogół idzie się daleko ludziom na rękę a nawet służy potrzebną pomocą.

Nie te więc sprawy zaważyły na pozycji zmarnowanego a dla fabryki efektywnie straconego czasu roboczego. Owe 5.100 godzin nieobecności nie usprawiedliwionej oraz 52.600 godzin uskładanych m. in., z nie przepracowanych w ciągu dnia roboczego minut lub kwadransów — **to rezultat nie życiowo uzasadnionej potrzeby ze strony pracowników ale ich lekkomyślności i niesumienności, a także i lekceważenia własnych obowiązków przez ludzi ze służby fabrycznego dozoru.**

SKANDAL!

Ostatnio przypadek, do którego nawiązał sekretarz rady zakładowej w przytoczonej na początku artykułu wypowiedzi, również tego jest przykładem. 16 czerwca br. na terenie fabryki wynikła kłótnia między dwoma pracownikami, w czasie której jeden drugiego ugodził nożem. Jaka była istotna przyczyna zajścia trudno dokładnie powiedzieć wobec rozbieżności krążących na ten temat sądów i opinii. Okoliczności natomiast, podobnie jak i sam przebieg wypadku, dla nikogo w zakładzie nie pozostawiają wątpliwości. Nożowniczy wyczyn bowiem został dokonany — co podkreślone zostało w protokole nadzwyczajnego zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej — w sytuacji wskazującej na picie wódki w czasie godzin pracy, w stanie całkowitej nietrzeźwości sprawcy. Stwierdzono również, iż obaj pracownicy wychodzili na dwie godziny przed wydarzeniem, przez nikogo nie zatrzymywani ani nie legitymowani, z fabryki, najprawdopodobniej dla zakupienia na mieście alkoholu(!)

MĄDRY PO SZKODZIE

Nawiązując do owego skandalicznego zajścia należy zapytać gdzie byli w tym czasie odpowiedzialni za dyscypline pracy, ład i porządek w zakładzie ludzie ze służby dozoru, gdzie był portier zezwalający tolerancyjnie na to aby dwaj pracownicy bez legitymowania i przepustki wychodzili w godzinach pracy z zakładu i dlaczego na fakty te nie zwrócili należytej uwagi lub lekkkomyślnie przymknęli na nie oko? Najprawdopodobniej działo się tak nie po raz pierwszy, podobnie jak i nie po raz pierwszy miało w tym zakładzie miejsce picie wódki podczas godzin pracy. Mają więc racje ci spośród fabrycznego aktywu, którzy mówią, że w sprzyjających okolicznościach nigdy nie wiadomo do czego człowiek może się posunąć. Szkoda tylko, że w odpowiednim czasie nie potrafiono okolicznościom tym skutecznie zapobiec.

Dobrze chociaż, że tym razem — choć niestety już po fakcie — przystąpiono do energicznego porządkowania zakładowej dyscypliny i organizacji pracy poczynając od służby nadzoru. Spotka się to na pewno z uznaniem i poparciem załogi. Zwłaszcza teraz gdy przedsiębiorstwo przygotowuje się do startu do przyszłorocznych zadań ekonomiczno-produkcyjnych, których efekty nikomu nie mogą być obojętne. **Nowy system wiążący bezpośrednie zarobki załogi i każdego jej członka z osobna z gospodarnością i wynikami pracy przedsiębiorstwa nie toleruje bowiem żadnego marnotrawstwa, żadnej zmarnowanej ekonomicznej szansy.**

Nietrudno sobie wyliczyć jak drogo kosztowałoby fabrykę i jej pracowników dalsze lekceważenie niedopatrzeń oraz marnowanie istniejących w zakładzie rezerw, jeśli się weźmie pod uwagę, że **straty poniesione w jednym tylko ub. roku wskutek nieprzestrzegania dyscypliny pracy równają się stracie 25 etatów robotniczych i to na przestrzeni nie jednego dnia czy tygodnia ale w ciągu okrągłych 12 pełnych miesięcy!**

K. WYRZYKOWSKA

Na plaży w Mielnie

CAF — Sieńko

Dzień powszedni Temidy

Wśród ludzi

POD takim tytułem jedna z gazet zamieściła notatkę o tragicznym w swej wymowie i w skutkach wypadku, jaki wydarzył się w miejscowości Żnin. Do przepływającej tamtędy płytkiej rzeczki, Gąsawki wpadł 90-letni staruszek. Mimo że rzeczka jest płytka i raczej powinna nosić miano strumyczka — staruszek nie mógł się o własnych siłach z niej wydostać i... u t o n ą ł.

A działo się to **na oczach wielu przechodniów, z których żaden n i e u d z i e l i ł p o m o c y staremu człowiekowi.**

* * *

NA ULICY LEŻY CZŁOWIEK. Przechodzący obok patrzą nia niego obojętnie, niektórzy z ironicznym uśmieszkiem lub nawet z... obrzydzeniem. Pijak!

Cóż pijany, zwłaszcza pijany do utraty przytomności — to przecież też człowiek zatruty, a więc (choć sam się do tego doprowadził) człowiek c h o r y; ale ten bynajmniej nie jest pijany. Przybyły wreszcie na wezwanie patrolu MO lekarz pogotowia stwierdził z g o n z powodu nagłego ataku serca. Może, gdyby pomoc nadeszła w c z e ś n i e j — dałoby się uratować ż y c i e człowieka!?

Pozbawiony tej pomocy umarł. **Umarł w ś r ó d l u d z i**, osierocając żonę i dwoje nieletnich dzieci. Ludzie, którzy być może m o g l i temu zapobiec, nawet o tym nie wiedzą. Są spokojni mają czyste (!) sumienie.

Przed laty redakcja nasza przeprowadziła eksperyment Na ogół leżącego na ulicy człowieka przechodnie mijają obojętnie. Bywa — przyspieszają kroku, odwracając głowę. Nie chcą widzieć! Rzadko ktoś wyrazi zainteresowanie, jeszcze rzadziej deklaruje chęć p o m o c y.

* * *

OSTATNIO prasa codzienna raz po raz donosi o mnożących się w okresie lata wypadkach utonięć. Bywa — dzieje się to w odludnych miejscach, ale zdarza się też, że człowiek tonie w ś r ó d l u d z i, z których co najmniej pewien procent może się wykazać doskonałą umiejętnością pływania...

Niedawno na jednym z jezior mazurskich fala hasającej sobie beztrosko motorówki przewróciła kajak. Żeglarze — motorowcy byli już daleko i nawet nie zauważyli wypadku. Może nawet do dziś o nim nie wiedzą! Ale że rzecz działa się niedaleko od brzegu, widzieli „ją" plażowicze, a wśród nich dwóch marynarzy, z których jeden — jak się później okazało — był posiadaczem dyplomu ratownika.

— Myślałem, że dopłyną o własnych siłach — powiedział później z rozbrajającą szczerością. Do brzegu było blisko, a ja już byłem ubrany (!)

Dopłynął tylko jeden pasażer kajaka. Drugiego wyłowiono bosakiem dopiero po paru godzinach. Oczywiście, nie dawał już żadnych oznak życia.

Prokurator zainteresował się bliżej bawiącym na urlopie ratownikiem i... sporządził, przeciwko niemu akt oskarżenia.

Jerzy M., 26-letni marynarz floty handlowej **oskarżony został o to, że „nie udzielił pomocy człowiekowi, znajdującemu się w położeniu grożącym niebezpieczeństwem utraty życia, choć mógł tej pomocy udzielić nie narażając na niebezpieczeństwo własnej osoby".**

Zgodnie z art. 164 kodeksu karnego, Jerzemu M. grozi kara pozbawienia wolności do lat 3. x).

* * *

ZNAM inny wypadek, kiedy do odpowiedzialności karnej pociągnięty został rozgniewany na matkę ojciec dziecka który odmówił kategorycznie pomocy w przewiezieniu chorego chłopca do szpitala. Rzecz działa się na odległej wsi, a oskarżony dysponował jedynym w tej miejscowości samochodem.

Matka zawiozła dziecko autostopem. Lekarze uratowali chłopca (ciężkie poparzenia), a **sąd skazał wyrodnego ojca na 2 lata pozbawienia wolności. Bez zawieszenia!**

Na tyleż skazany został wyrokiem sądu pewien kierowca ciężarówki, który nie chciał zabrać rannego w wypadku drogowym, choć na miejscu był lekarz, zobowiązujący się jechać wraz z rannym. Kierowca odmówił, bo szpital nie był mu... po drodze (!)

Prokuratorowi tłumaczył, że „ma ścisłe rozliczenia z benzyny" i mogliby mu nie uznać tych kilkunastu dodatkowych kilometrów!

Aż wierzyć się nie chce, że n o r m a l n y człowiek mógł szukać ratunku w t a k i m „argumencie".

Zupełnie, jak cytowany już w tym miejscu z podobnej okazji rolnik, który „z powodu zimna" nie chciał użyczyć koni potrzebnych do wyciągnięcia z zaspy śnieżnej karetki pogotowia, wiozącej do szpitala chorą potrzebującą szybkiej pomocy lekarskiej.

NIE WIEM cy Prokuratura Powiatowa w Żninie pociągnie do odpowiedzialności b i e r n y c h świadków śmierci 90-letniego staruszka, któremu przecież k a ż d y mógł udzielić pomocy, bez narażania na jakikolwiek szwank własnej osoby.

Zresztą problem nie tkwi li tylko w przepisach prawnych. Wychodzą one na przeciw życia, ingerują tam, gdzie łamane są podstawowe normy współżycia społecznego. **A pomoc człowiekowi, którego życiu lub zdrowiu grozi niebezpieczeństwo jest przecież wśród tych norm jedną z najistotniejszych.** I na szczęście, więcej mamy przyznawanych z tej racji medali i wyróżnień, niż procesów karnych. Ale nawet znikoma ilość tych ostatnich musi poważnie niepokoić.

JANUSZ KRAJEWSKI

x!) Kto człowiekowi znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia nie udziela pomocy, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia lub poważnego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3 (art. 164 § 1 kk).

Czy Łodzi zagraża cholera

Dotychczas w Polsce nie zanotowano, od roku 1920, ani jednego wypadku zachorowania na cholerę. Jednakże, jak powiedział wczoraj na konferencji prasowej dyrektor Stacji San. Epid. m. Łodzi dr J. Zański, w Łodzi — podobnie jak w każdym innym mieście kraju czy Europy — może zdarzyć się zachorowanie na skutek zawleczenia zarazką przez osoby przyjeżdżające z rejonów objętych chorobą. Alarmujące wieści, jakie o wypadkach cholery nadchodzą m. in. z Indii, Indonezji, Iraku, Iranu, Turcji, ZRA i niektórych południowych terenów ZSRR sprawiły, że we wszystkich województwach Polski, a więc także w Łodzi w stan pogotowia postawione zostały specjalne zespoły do spraw chorób szczególnie niebezpiecznych, szerzących się epidemicznie.

Zadaniem tego zespołu jest jak najszybsze ustalenie ewentualnego pierwszego wypadku zachorowania. W związku z tym zespół jest w stałym kontakcie telegraficznym z punktami granicznymi i lotniskiem na Okęciu, które przekazują meldunki o osobach przyjeżdżających z zagranicy i kierujących się do naszego miasta. Osoby te znajdują się pod nadzorem epidemiologicznym, sprawdza się czy są szczepione, a gdy zachodzi potrzeba szczepi się je a w razie potrzeby stosuje kwarantanne.

W pogotowiu są także zespoły konsultantów mogące potwierdzić podejrzenie lub wykluczyć zachorowanie na cholerę. Są też przygotowane izolatoria i łóżka na oddziałach szpitalnych dla chorych lub podejrzanych.

Mimo że zarazek cholery nie przedostał się do naszego kraju należy ściśle przestrzegać zasad higieny jakie zwykle w tym okresie powinno się stosować wobec zagrożenia występującego w sezonie letnim chorób przewodu pokarmowego: duru brzusznego, czerwonki, zatruć pokarmowych i tzw. salmonellozy.

Najważniejsze to myć ręce po każdym pobycie w ubikacji i przed każdym jedzeniem, stosować bezwzględną czystość przy przyrządzaniu pokarmów, myć owoce, pić wodę przegotowaną (wyjątek stanowi woda miejska z kranu we własnym mieszkaniu), oraz gotować przed spożyciem mleko. Należy tępić muchy. Wspólne ubikacje znajdujące się w wielu posesjach, powinny być utrzymywane w czystości i dezynfekowane chlorkiem. Zalecone są środki dezynfekcyjne do rąk — chloramina i sterinol, a do odkażania pomieszczeń — lisol. Tymi preparatami dysponują apteki: 37, 40, 43, 44. Wapna chlorowanego do dezynfekcji dołów kloacznych w sprzedaży detalicznej nie ma. Można się w nie zaopatrywać przez ADM, MZBM, Hurtownie Zaopatrzenia Rzemiosła i Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości. Instytucje mogą nabywać wapno przy ul. Żwirki 11. Woda miejska będzie obecnie nieco silniej chlorowana, ale w dawkach absolut nie obojętnych dla organizmu. Stacja San. Epid. zapowiada niebawem wzmożenie nadzoru nad stanem sanitarnym wytwórni środków spożywczych, restauracji, sklepów itp.

(Kas.)

Raid „Dziennika" i San.-Epid.

Grzyby na cenzurowanym

Do Poradni Grzyboznawczej działającej przy Stacji Sam.-Epid. przychodzą niemal codziennie osoby przynoszące ze sobą w koszyczkach grzyby, co do których nie są pewne: — jadalne czy nie. Przed kilkoma dniami ktoś przyniósł kilka grzybów łudząco podobnych do borowików. Okazało się jednak, że są to tzw. borowiki żółciowe, trujące. Kilka razy w rzekomym gołąbku czerwonym rozpoznano gołąbka wymiotowego, którego spożycie może narazić zdrowie na poważne niedyspozycje. Niestety nie wszyscy są przezorni i pytają o radę. Świadczą o tym dość liczne już zatrucia grzybami. W Łodzi zanotowano także kilka zgonów na tym tle, osób przywiezionych w stanie ciężkim spoza naszego miasta.

Stacja San.-Epid. w tym okresie wzmaga kontrolę nad sprzedażą grzybów na targowiskach, organizując okresowe inspekcje. Wczoraj z przedstawicielami Stacji: mgr K. Stanilewicz z Poradni Grzyboznawczej i instruktorem higieny B. Sobczyńskim udał się przedstawiciel naszej Redakcji.

Na Czerwonym Rynku grzybów nie było. Przy hali targowej na pl. Niepodległości tylko kilka kobiet oferowało klientom świeże kurki i krawce. Tu przedstawiciele Stacji nie mieli uwag. Na ulicy Wschodniej, która zwykle w dzień targowy jest „oblepiona" handlującymi, wczoraj było raczej pusto. Kilka kobiet sprzedawało suszone maślaki i koźlarki. W hali przy dawnym Zielonym Rynku w jednym z koszyków pełnych grzybów inspektorzy zauważyli kilka olszówek. Olszówki, jako grzyby nie dopuszczone do handlu, zostały przez nich zniszczone.

Jesteśmy na Bałuckim Rynku. Tu można kupić wszystko. Olbrzymie kalafiory po 8 zł za sztukę, małe ogórki do kwaszenia od 2 zł za 1 kg, czarne jagody, gruszki i jabłka, jeżyny. A obok tego całe kosze grzybów. Niestety niemal wszystkie kosze zawierały grzyby mieszane różnych gatunków. Wśród kurek inspektorzy znajdowali surojadki, siwki, krawce. W jednym z koszyków stwierdzono pomieszane grzyby świeże ze starymi — robaczywymi i innego gatunku. Kazimiera D. tłumaczyła się, że pierwszy raz sprzedaje grzyby i nie wie, że trzeba je posortować. Kilka sprzedawczyń pomieszało kurki z olszówkami. Znów trzeba je było zniszczyć.

Jedną z kupujących, widząc wśród kurek ciemne grzyby o postrzępionych kapeluszach, obawiała się, czy są one jadalne. Mgr Stanilewicz wyjaśniła, że są to lejkowce — grzyby nadające się do jedzenia, ale trzeba je sprzedawać oddzielnie. To samo było z tzw. kozibrodami. Krótki „egzamin" jaki przeprowadzili pracownicy Stacji wśród sprzedawczyń wykazał, że znają one gatunki posiadanych grzybów, ale nie wiedzą że trzeba grzyby segregować. Kierownik targowiska bałuckiego M. Nowak otrzymał od pracowników Stacji San.-Epid. polecenie aby uporządkował sprzedaż grzybów. Tym razem skończyło się tylko na „lekcji". Ale jeżeli za pewien czas następna kontrola wykaże zaniedbania — będzie gorzej. (Kas.)

Tramwaj-staruszek

powinien wyjechać na ulice Łodzi

Dwa lata temu, z okazji jubileuszu łódzkiego MPK, wyciągnięto z lamusa stary, najstarszy tramwaj, wyremontowano go, odmalowano... Staruszek liczy sobie, bagatela, przeszło 70 lat, bo berlińska firma Herbrand wyprodukowała go w 1898 roku.

Nigdy nie należał do szczególnie mocnych. Ręczny hamulec wymagał od motorniczego, poza kwalifikacjami ogólnymi, tak że niemałej krzepy, aby wagon zatrzymać na przystanku. W wyniku kuracji remontowej jaką przebył dwa lata temu, tramwaj-staruszek odzyskał stan techniczny i pełną sprawność jaką reprezentował... 70 lat temu. Warunki bezpieczeństwa jazdy i ruchu drogowego na ulicach naszego miasta uległy jednak znacznej zmianie i — co tu kryć — wyraźnemu pogorszeniu w stosunku do tych czasów, gdy podstawowym pojazdem był pojazd konny.

„Zasłużony rencista" stoi więc w zajezdni i nie bardzo wiadomo, jak go wykorzystać. Kiedyś, przy uroczystej okazji, wyjechał na ulice i wtedy taka wzbudził sensację i takim cieszył się powodzeniem, że na skutek nadmiernego obciążenia pasażerami wygięły się niektóre elementy jego dość wątłej konstrukcji.

Znów trzeba było poddać go naprawie. I tak sobie teraz stoi czekając być może lepszych czasów. Szkoda...

A wydaje nam się, że wzorem innych miast (np. Wrocławia) można by go z pożytkiem wykorzystać dla celów turystyki (może nawet dewizowej). Gdyby np. MPK weszło w porozumienie z „Orbisem" — tramwaj ten mógłby z powodzeniem, na określonych trasach i za odpowiednio sowitą zapłatą, wozić dewizowych turystów lub turystów w ogóle. W niedziele i święta, kiedy liczba tramwajów normalnego kursowania i tłok na ulicach są w mieście mniejsze, wycieczka takim tramwajem-zabytkiem, mogłaby być atrakcją przysparzającą nie tylko zysków, ale i dobrej sławy naszemu miastu. Potrzebna jest w tej sprawie inicjatywa i to szybka. Na następny jubileusz MPK nie ma co czekać...

J. POTEGA

TWOJA ROZWAGA
STRAŻY POMAGA

Walka powietrzna w niedzielę

W ramach obchodów Dni Lotnictwa — 23 bm. w godz. 9—18 w Kutnie na Placu Wolności odbędą się IX Wojewódzkie Zawody Modeli Lotniczych na uwięzi Ligi Obrony Kraju w Łodzi w klasach: F2R — modele redukcyjne — wierne kopie samolotów; F2B — modele akrobacyjne; F2W — walka powietrzna (dwa modele stacza ją ze sobą walkę); F2C — wyścig zespołowy.

W zawodach weźmie udział 40 modelarzy LOK ze: Skierniewic, Pabianic, Kutna, Ozorkowa, Łodzi, Zduńskiej Woli i Andrzejowa.

Podczas zawodów zostanie wyłoniona ekipa ZW LOK w Łodzi, która weźmie udział w Centralnych Zawodach Modeli Lotniczych LOK. Odbędą się one w dniach od 3 do 6 września br. w Ostrowiu Wlkp., podczas Centralnej Spartakiady Sportów Obronnych z udziałem reprezentacji krajów socjalistycznych.

Z ukosa

„Szlachectwo zobowiązuje..."

„Noblesse oblige" — mawiano w czasach, gdy obok szlachetnych trunków i szlachetnych uczynków szlachectwo z urodzenia było zjawiskiem powszechnym i „urzędowo" akceptowanym. Dziś jakże często nobilituje się wartości mierne (patrz ruch piosenkarski), lub wręcz żadne, a to co ze względu na obiektywne wartości mogłoby zabiegać o zaszczyt „uszlachcenia", samo się od takiego zaszczytu uchyla.

Od dawna mamy pretensje do przedsiębiorstw handlu detalicznego w naszym mieście, a także do władz handlowych, że w czasie lata dopuszczają do zjawisk, które Łodzi — stolicy polskiego włókna, drugiemu co do wielkości miastu w kraju chluby nie przynoszą, spychając je poniżej szczebla powiatowego. Chodzi oczywiście o okresowe unieruchamianie sklepów i wywieszanie kartek: „Z powodu urlopów — sklep nieczynny". Można zrozumieć jeśli dzieje się to w miasteczku liczącym np. 5 tys. mieszkańców i posiadającym 3 sklepy. Tam nie ma możliwości zorganizowania zastępstw. Ale tu, w wielkim mieście, gdzie działają wielkie przedsiębiorstwa handlowe, zatrudniające liczny personel sklepowy, praktyki takie nie dadzą się wytłumaczyć niczym innym jak tylko niedołęstwem i brakiem inicjatywy. A przecież każde dziecko rozumie, że już choćby tylko te dwie cechy charakteru przekreślają przydatność ich posiadaczy do pracy w nowoczesnym przedsiębiorstwie.

Oto właśnie do MHD i Zarządu Aptek, które na prezentowa nie takich właśnie praktyk pozwalają sobie od dawna, włączając je niejako do normalnego systemu swojej działalności — dołączyła PSS, którą zaliczaliśmy przez czas dłuższy do jaśniejszych „plam" na handlowej mapie miasta.

W nowo uruchomionym po generalnym remoncie i „przebranżowieniu" sklepie z artykułami elektrotechnicznymi przy ul. Andrzeja Struga, pewnego razu taką właśnie wywiesiliśmy kartkę: „Sklep nieczynny z powodu urlopów personelu". Po kilku dniach wszakże jej miejsce zajęła inna (również sporządzona ołówkiem na skrawku papieru pakunkowego), bardziej swojska: „Remanent". Zaś u dołu drzwi widnieje pięknie wydrukowana tabliczka z napisem „Inwentaryzacja".

W toku długoletniej praktyki nie udało nam się uchwycić subtelnej różnicy między remanentem a inwentaryzacją, a te dwa określenia wymiennie używa handel do wieszania na drzwiach swoich przybytków. Co się więc dzieje w sklepie przy ul. A. Struga? — bo drzwi do zaplecza ciągle są zamknięte i nie można zobaczyć, czy ktokolwiek cokolwiek w środku inwentaryzuje lub „remanentuje". Zaś przed sklepem kwitnie prywatny handel tzw. koszyczkowy nie znający (jeszcze?!) prowincjonalnych manier...

(J. P.)

Pomoc społeczna dla tych, co jej potrzebują

Zarząd Miejski PKPS w swojej pracy nie uznaje „okresu wakacyjnego". Pomimo urlopów opracowuje się tu plany nasilenia w br. opieki społecznej i dotarcia z nią do wszystkich potrzebujących, co w chwili obecnej jeszcze nie zawsze ma miejsce. Zamierza się to osiągnąć poprzez organizację nowych kół terenowych PKPS i aktywizację już istniejących. Praktyka wykazuje bowiem, że sami opiekunowie społeczni, działający w pojedynkę, nie są w stanie podołać wszystkim swoim obowiązkom, ani dotrzeć w poszczególnych dzielnicach miasta do wszystkich, którym pomoc społeczna jest rzeczywiście potrzebna.

Te właśnie obowiązki wobec ludzi starych lub chorych a nie zamożnych, nie mogących pracować zawodowo — powinni szerzej przejąć członkowie terenowych kół PKPS. Powinni oni, korzystając ze swej znajomości środowiska — objąć je głębiej sięgającymi wywiadami, celem ustalenia faktycznych potrzeb tych środowisk, co jest niezbędne dla zabezpieczenia dla nich odpowiedniej pomocy finansowej i rzeczowej. Kół tych w chwili obecnej istnieje 136 (z około 8 tys. członków), lecz ilość ta jest ciągle daleka od faktycznych potrzeb i komitety blokowe, przy których te koła istnieją, powinny zatroszczyć się o dalszy ich rozwój.

Informujemy także Czytelników, że po paromiesięcznej przerwie otworzono w Łodzi od nowa punkt informacyjno-prawny, gdzie skierowani przez Radę Adwokacką adwokaci łódzcy udzielać będą ludziom starym bezpłatnie wszelkich porad prawnych, dotyczących alimentów, spraw emerytalnych i różnego typu konfliktów życiowych. Czynny on będzie w każdy wtorek od godz. 17.30 do 19, w lokalu PKPS przy ul. Piotrkowskiej 14, telefon 333-20.

(ts)

Z sądu

◆ Podpalacz stanie przed sądem

◆ Chuligan w spódnicy

Alfred H., lat 57, zamieszkały ostatnio na ul. Kopernika 24, m. 5 od 1965 r. żył w konkubinacie z Anną P. Stosunki między nimi nie układały się jednak najlepiej. Mężczyzna często pozwalał sobie na pijaństwa, a po wódce wszczynał awantury. Często groził swojej towarzyszce, że ją podpali.

17 maja br. wrócił do domu, jak prawie zwykle, pijany. Annę P. zastał u sąsiadów. Widząc go w takim stanie kobieta bała się wrócić do swojego mieszkania. Skorzystała więc chętnie z zaproszenia gospodarzy i pozostała u nich na noc. Alfred H. kiedy zobaczył ją leżącą w łóżku u sąsiadów zdenerwowany wybiegł na podwórko i zaczął wykrzykiwać, że podpali dom. Anna P. bojąc się spełnienia groźby, ubrała się i poszła zameldować o zdarzeniu do Komendy Milicji.

W tym czasie Alfred H. zdążył już, przy użyciu płynu łatwopalnego, wzniecić pożar w jej mieszkaniu. Dzięki natychmiastowej interwencji lokatorów ogień udało się zgasić w zarodku jeszcze przed przybyciem straży pożarnej. Alfred H. za czyn swój odpowie wkrótce przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi.

* ✦ *

19 bm. wieczorem na przechodzącego ul. Piotrkowską Jerzego T. wpadła nagle kobieta, wybiegająca z kawiarni „Warszawianka". Była w stanie nietrzeźwym. Mężczyzna nie spodziewający się ataku bardzo był zaskoczony, kiedy na jego szyję padł cios zadany ręką owej pani. Agresywna niewiasta dodała do tego jeszcze wiązankę słów, które zwykło się nazywać wulgarnymi. Kiedy Jerzy T. ochłonął, chwycił kobietę za rękę i oddał „pod opiekę" funkcjonariuszom MO.

Panią z „temperamentem" okazała się 24-letnia Anna Lewandowska (Ceglana 21) karana już dwukrotnie za różnego rodzaju przestępstwa. Za ostatni wyczyn Sąd Powiatowy dla m. Łodzi skazał ją, w trybie przyspieszonym, na 1 rok pozbawienia wolności. (eo)

Przygotowania do realizacji „Potopu"

Nakręcane są już pierwsze zdjęcia do „Potopu". Zdjęć tych jednak nie ujrzymy na ekranie, choć wykonuje je ta sama ekipa, która filmować będzie II część „Trylogii". Na razie utrwala się na taśmie wytypowane już „plenery" w celu ułatwienia pracy budowniczym dekoracji oraz projektantom scen masowych, zwłaszcza batalistycznych.

Co dzień niesie

◆ Zakładowy Dom Kultury przy ZPB im. J. Marchlewskiego (Ogrodowa 18) przyjmuje zapisy do zespołów: tanców ludowych, wokalnego ludowego, wokalnego estradowego (kandydaci w wieku 16—28 lat), wokalnego (14—16 lat) i muzycznego (perkusja, saksofon, trąbka, pianino, gitara, akordeon). Zgłoszenia w sekretariacie ZDK w godz. 10—16, tel. 310-74.

* ✲ *

15 br. na torach kolejowych przy ul. Tuszyńskiej i Modrzewskiego znaleziono zwłoki nieznanego, przypuszczalnie mieszkającego samotnie, mężczyzny.

Rysopis: wiek około 55 lat, wzrost 166 cm, postać wysmukła, twarz podłużna pokryta licznymi pionowymi bruzdami starczymi, włosy siwe, czoło wysokie, oczy szare, brwi łukowate koloru siwego, uszy średnie, owalne, przylegające do twarzy, w górnej szczęce wkładka protezowa. Mężczyzna ubrany był w spodnie koloru szarego, flanelową koszulę, sweter i kamizelkę. Na nogach miał buty koloru szarego i szare skarpetki.

Osoby, które znają w/w i mogą podać jego dane personalne, proszone są o zgłoszenie się do KDMO Łódź-Górna, Wólczańska nr 250, pok. nr 3 w godz. 8—16.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-41, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07, 400-00, 500-00

TEATRY

POWSZECHNY — godz. 19.15 „Ojcowie rodzą się w szafach"
JARACZA — godz. 19 „Wszystko w ogrodzie"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Grube ryby"

MUZEA

SZTUKI — (ul. Więckowskiego 36) — godz. 9—15
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynna tylko wystawa „Uzbrojenie dawnej Japonii", godz. 11—17
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO — (ul. Gdańska 13) — godz. 9—15
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) — godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne od godziny 9—19 (kasa czynna do 18).

KINA

BAŁTYK — „Doczekać zmroku" od lat 16 (USA), godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
LUTNIA — „Angelika i sułtan" (franc.) od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POLONIA — „Łagodna" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Pali się moja panno" od lat 16 (czech.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Bandyci w Mediolanie" od lat 16 (wł.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

CO? GDZIE? KIEDY?

ZACHĘTA — „Wielka miłość" od lat 14 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
TATRY-LETNIE — „Miłość, miłość, miłość" (wł.) godz. 19 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY-LETNIE — „Jesteś już mężczyzną" (USA) godz. 19.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)

SEANSE NOCNE

WISŁA — „Miłość, miłość, miłość" (wł.) godz. 21.45
MŁODA GWARDIA — „Jesteś mężczyzną" (USA) godz. 22.15
ŁDK — „Czerwony płaszcz" (duński) godz. 22.15

* ✦ *

KINA STUDYJNE I SPECJALNE

STYLOWY — „Łowcy skalpów" od lat 16 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Dzień, w którym wypłynęła ryba" (grecki) od lat 14, godz. 17.15, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem „Ostatni brzeg" od lat 14 (USA) godz. 9.45, 12.15, 15, 17.30, 20.15
CZAJKA — „Chłopcy z Placu Broni" (węg.) od lat 11, g. 17, 19.15
DKM — „Powrót rewolwerowca" (USA) od lat 14, godz. 17, 19
ŁDK — „Pojedynek w słońcu" (USA) od lat 16, godz. 14, 16.45, 19.30
Kino filmów polskich —
TATRY — „Paragon, gola" od lat 11, godz. 10, 12, 14. Bajki „Przekorna chmurka" godz. 16 „Grek Zorba" od lat 16 (USA) godz. 17, 19.45
GDYNIA — „Daleko od słońca" od lat 14 (jug.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
HALKA — „Działa Navarony" od lat 14 (ang.) godz. 16, 19
1 MAJA — „Sami swoi" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18 „Nie ma powrotu, Johny" od lat 16 (pol.) godz. 20
ŁĄCZNOŚĆ — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Rozbójnicy sycylijscy" od lat 14 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.45, 17.15, 19.45
MUZA — „Barbarella" od lat 16 (fr.) godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Winnetou wśród sępów" (jug.-NRF) od lat 11, g. 15, 17.30, 20
POLESIE — „Jak rozpętałem II wojnę światową" (pol.) cz. I, godz. 17, 19
POPULARNE — „Znaki na drodze" (pol.) od lat 14, godz. 16.30, 19
PRZEDWIOŚNIE — „Życie w Battersea" (ang.) od lat 18, godz. 15, 17.30, 20
POKÓJ — „Planeta małp" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — „Winnetou" część III od lat 11 (jug.-NRF) godz. 16, 18 „Dziura w ziemi" od lat 14 (pol.) godz. 20
REKORD — „Zawodowcy" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — „Kleopatra" od lat 14 (USA) godz. 10, 14, 18
SOJUSZ — „Zdobycz" od lat 18 (franc.) godz. 17, 19.15
STOKI — „Białe wilki" od lat 16 (NRD) godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — „Bitwa o Anglię" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

DYŻURY APTEK

Zgierska 146, Więckowskiego 21, Narutowicza 42, Piotrkowska 225 Lutomierska 146, Rzgowska 51.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Górna poradnie „K", Felinskiego 51. Przybyszewskiego 32.

Szpital im. Jordana — dzielnica Widzew oraz z dzielnicy Górna poradnia „K", ul. Odrzańska 29.

II Klinika Pol.-Gin. AM — dzielnica Śródmieście, poradnie „K" Nowotki 60 i Kopcińskiego 32 oraz z dzielnicy Górna poradnia „K", ul. Cieszkowskiego 5.

Szpital im. Madurowicza — dzielnica Polesie oraz dzielnica Śródmieście, poradnie „K", Piotrkowska 107 i 269 oraz z dzielnicy Górna poradnia „K", ul. Lecznicza 6.

Chirurgia południe — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia północ — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14).

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50).

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Toksykologia — Centr. Szpital Klin. WAM (Żeromskiego 113)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Na półkach księgarni

ROŻNE

M. Kaczorowska-Herman — — Andrzeja Mielewskiego Teatr Popularny w Łodzi. WŁ 1970 r. str. 185, zł 24

K. Lukacs — Zabawy liczbowe. WP 1970 r., str. 110, zł 10

J. Kotyński — Teoria wymiany międzynarodowej a programowanie liniowe. PWE 1970 r., str. 230, zł 25

M. Świerzewski — Acetylenownie. Wskazówki bezpieczeństwa i higieny pracy. WZw 1970 r., str. 68, zł 10

C. Zawadzka — Język włoski dla techników. WP 1970 r., str. 385, zł 39

J. Poniatowski — Jeżdżę bez wypadku. WZw 1970 r., str. 265, zł 50.

PROZA

Ł. Kruczkowski — Kordian i cham. Czyt. 1970 r., str. 265, zł 10

St. Stanuch — W pełnym świetle. PIW 1970 r., str. 140, zł 12

E. Orzeszkowa — Marta. Czyt. 1970 r., str. 220, zł 10

S. Żeromski — Wierna rzeka. Czyt. 1970 r., str. 180, zł 18

METODYKA

K. Lausz — Podstawowe problemy współczesnej metodyki literatury. PWN 1970 r., str. 300, zł 38

WSPOMNIENIA

G. Żukow — Wspomnienia i refleksje. MON 1970 r., str. 883, pl., zł 75

EKONOMIKA

J. Więckowski — Metody analizy ekonomicznej w przemyśle. PWE 1970 r., str. 280, zł 25

B. Fick — Polityka zatrudnienia a płace i bodźce. PWE 1970 r., str. 430, zł 43

RADIO

SOBOTA, 22 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Dzień dobry, tu Red. Społeczna. 8.10 Mozaika muzyczna. 8.44 Koncert życzeń. 9.00 Z repertuaru mistrzów piosenki. 9.38 Koncert solistów. 10.00 Wiad. 10.05 „Okiem biologa" — fragm. 10.25 Wirtuozi muzyki. 10.50 Notatki majora. 11.00 Utwory Lully'ego. 11.25 (Ł) Koncert. 11.49 „ABC rodziny". 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Więcej, lepiej, taniej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Spotkanie z piosenką. 13.20 Z różnych stron Kraju Rad. 13.40 Młodzieżowy lipiec muzyczny. 14.00 Czy znasz tę książkę. 14.30 Koncert operowy. 15.00 Wiad. 15.05 Radiofonie z piosenką. 16.00 Wiad. 16.05 Z cyklu: „O śpiewie, pieśniach i piosenkach". 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Społem dla wspólnego dobra. 19.30 Wędrówki muzyczne po kraju. 20.00 Dziennik. 20.25 Do woja marsz — i inne piosenki. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 „Zgaduj zgadula". 22.30 Fonorama. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Tańczymy do północy. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Nasze spotkania. 9.00 Poemat symfoniczny „Pieśń o Rumunii". 9.30 Wiad. 9.35 Rep. Red. Społ. 9.55 Koncert rozrywkowy. 10.25 „Koralik" i „Złote gody" — dwa słuchowiska. 11.10 Gra zespół „Czarodziejskie akordeony Adriano". 11.25 Koncert chopinowski. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Fragm. instrument. z oper. 12.40 Komunikaty. 12.45 (Ł) „Na antenie województwo". 13.00 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.40 „Obietnica" — opow. 14.00 Wiad. 14.05 Śpiewają chóry Radia i TV Romania. 14.30 Antykwariat z kuranem. 14.45 Z nagrań ork. Mantovaniego. 15.00 Przekrój muzyczny tygodnia. 15.35 Liga Kobiet radzi, informuje. 15.50 O czym pisze prasa literacka. 16.00 Wiad. 16.05 Muzyka na parkiecie. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Okolice kultury" — fel. 17.10 (Ł) Mozaika muzyczna. 17.50 (Ł) „Z dostawą do domu". 18.20 Widnokrąg. 19.00 Echa dnia. 19.15 Z nowych nagrań kwartetu jazzowego. 19.31 „Matysiakowie". 20.01 Recital tygodnia. 20.41 Koncert znanych piosenkarzy. 21.10 Kwadrans dla poważnych. 21.25 Muzyka taneczna. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Do tańca gra ork. E. Barcleya. 22.45 Zespół Dzieciątka. 23.15 Wieczorny koncert. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.05 W połowie drogi do sukcesu. 17.30 „Działa Navarony" — odc. pow. 17.40 Piosenki z „włoskiego buta". 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Klaser — magazyn. 18.20 Aktorzy śpiewają. 18.50 Opolskie migawki. 19.00 P. Pfeffer — „Biwak na Borneo". 19.15 Klub Grającego Krążka. 19.55 Wieczór w „Odnowie" — bawimy się ze studentami. 20.25 Paryż lat 60-tych w piosence. 20.45 Tajemnica tworzenia — rep. 21.05 Klub Grającego Krążka. 21.20 Krasnoludki są na świecie — magazyn. 21.50 G. Verdi — „Aida". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Ch. Aznavour. 22.15 „Łuk Triumfalny" — E. M. Remarque'a. 22.45 Tango dla dwojga. 23.00 „Zaklęcia miłości" — ludowa poezja rumuńska. 23.05 Giełda letnich piosenek.

Tydzień w TV

SOBOTA — 22 SIERPNIA 1970 R.

10.00 — „Najtrwalsza miłość" — film fab. prod. am. 11.35 — Przerwa. 14.30 — Program dnia. 14.35 — TV Kurs Rolniczy „Lato 70". 15.10 — Przerwa. 16.40 — Program dnia. 16.45 — Dziennik. 17.00 — Transmisja finału Pucharu Europy kobiet w lekkoatletyce. 19.25 — Dobranoc. 19.30 — Monitor. 20.20 — „Najtrwalsza miłość" — film fab. prod. am. 22.15 — Dziennik. 22.35 — Kabaret Starszych Panów — „14 i 3/4". 23.35 — Program na jutro.

NIEDZIELA — 23 SIERPNIA 1970 R.

7.50 — Program dnia. 7.55 — Telewizyjny Kurs Rolniczy" — „Lato 70". 8.30 — „Przypominamy, radzimy". 8.40 — Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.05 — Dla młodych widzów: z serii: „Czterej pancerni i pies". 10.00 — TV Kurier Mazowiecki. 10.20 — „Inny rytm" — film fab. prod. ang. 11.30 — Centralne pokazy lotnictwa wojskowego i sportowego z okazji Święta Lotnictwa. 12.30 — Dziennik. 12.45 — „Szansa Sudetów" — program wiejski. 13.20 — Teatrzyk dla Przedszkolaków — Anna Chodorowska „Wyspa mamy Żółwiowej". 14.00 — W starym kinie. 15.00 — „Po prostu jazz". 15.25 — „Bonanza". 16.15 — Klub Sześciu Kontynentów. 16.55 — Teatr Niedzielny Aurel Baranga „Obrona sycylijska". 18.10 — Spotkanie z pisarzem. 18.40 — Minstrel Show — filmowy pr. rozrywkowy. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — Recital piosenkarek rumuńskich. 20.35 — PKF. 20.45 — „Prawo" — film fab prod. fr.-włoskiej. 22.05 — Magazyn sportowy. 22.50 — Program na jutro.

PONIEDZIAŁEK — 24 SIERPNIA 1970 R.

16.45 — Program dnia. 16.50 — Dziennik. 17.00 — Teleferie: — serie filmowe dla dzieci: — „Tomek i pies" — „Gawędy wujka Remusa". 17.25 — Radar. 17.35 — Echo stadionu. 18.00 — ŁWD. 18.20 — Program z cyklu: „Profile kultury". 18.50 — Eureka. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — Teatr Telewizji: Oskar Wilde — „Brat marnotrawny". Po teatrze ok. 21.25 — Polski film dokumentalny. 22.00 — „Reszta jest tekstem" — felieton. 22.15 — Dziennik. 22.30 — Program na jutro.

WTOREK — 25 SIERPNIA 1970 R.

10.00 — „Rondo" — film fab. prod. jug. 11.30 — Przerwa. 16.30 — Program dnia. 16.35 — ŁWD. 16.50 — Dziennik. 17.00 — Telewizyjny Ekran Młodych. 18.50 — „Dla człowieka i natury". 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — „Wypadek...?" — rep. film. 20.25 — Kino Interesujących Filmów: „Rondo" — film fab. prod. jug. 21.55 — Panorama Literacka. 22.25 — Dziennik. 22.40 — Program na jutro.

ŚRODA — 26 SIERPNIA 1970 R.

10.00 — „Małżeństwa z rozsądku" — film fab. prod. czech. (cz. V — ostatnia). 11.35 — Przerwa. 16.45 — Program dnia. 16.50 — Dziennik. 17.00 — Teleferie: „Ostatni tabun" — film przygodowy prod. radz. 18.10 — Magazyn ITP. 18.25 — ŁWD. 18.40 — „Wielcy znani i nieznani". 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.00 — „Małżeństwa z rozsądku" — film fab. prod. czech. (cz. V — ostatnia). 21.35 — „Światowid". 22.05 — PKF. 22.15 — „Tańce Łotewskie" — filmowy program rozrywkowy prod. radz. 22.45 — Dziennik i kronika Universiady. 23.05 — Program na jutro.

CZWARTEK — 27 SIERPNIA 1970 R.

16.45 — Program dnia. 16.50 — Dziennik. 17.00 — „Pozdrowienia ze Szwajcarii" — film prod. szwajc. 17.25 — ŁWD. 17.40 — Nie tylko dla pań. 18.00 — „Podyplomowe indeksy". 18.30 — „Pieśni Odrodzenia" — film prod. rum. 18.45 — Magazyn medyczny. 19.10 — Przypominamy, radzimy. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.15 — X Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie — Dzień Międzynarodowy. W przerwie ok. 21.25 — Dziennik i kronika Universiady. Po Festiwalu Piosenki ok. 23.15 — Program na jutro.

PIĄTEK — 28 SIERPNIA 1970 R.

16.00 — „Tajemnica szyfru" — film fab. prod. rum. (wznowienie). 11.20 — Przerwa. 16.45 — Program dnia. 16.50 — Dziennik. 17.00 — Teleferie: „Czterej pancerni i pies" — Klub Pancernych. 18.30 — ŁWD. 18.45 — Za kierownicą. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 19.55 — Rozmowy o książkach. 20.15 — X Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie — Dzień Polski. W przerwie ok. 21.25 — Dziennik i kronika Universiady. Po Festiwalu Piosenki ok. 23.15 — Program na jutro.

SOBOTA — 29 SIERPNIA 1970 R.

10.00 — „Postrzeleniec" — film fab. prod. węg. (wznowienie). 11.30 — Przerwa. 15.45 — Program dnia. 15.50 — Dziennik. 16.00 — Sprawozdanie z finałowych zawodów lekkoatletycznych mężczyzn o Puchar Europy. 18.30 — Spotkanie z przyrodą. 18.50 — Reportaż filmowy. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Monitor. 20.15 — X Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie — Dzień Płytowy. W przerwie ok. 21.25 — Dziennik i kronika Universiady. Po Festiwalu Piosenki ok. 24.00 — Program na jutro

NIEDZIELA — 30 SIERPNIA 1970 R.

9.00 — Program dnia. 9.05 — Przypominamy, radzimy. 9.25 — „Mały zbieg" — film fab. prod. radz. 11.10 — „Wyprawy" — film seryjny. 11.35 — Dziennik. 11.50 — Przemiany. 12.20 — Teatrzyk dla Przedszkolaków: Anna Chodorowska — „Kasztanowy dziadek". 13.00 — „Wielka gra" — teleturniej. 14.00 — PKF. 14.15 — Sprawozdanie z finałowych zawodów lekkoatletycznych mężczyzn o Puchar Europy. 17.05 — Vratislavia Cantans — transmisja koncertu symfonicznego. 18.00 — Estrada Literacka — Zdzisław Kuźmirski-Pacak: „Reduta 39". 18.40 — „Berlińskie spotkania" — rep. filmowy. 19.00 — Śpiewa Krystyna Jamroz — film. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.15 — X Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie — Koncert Jubileuszowy z udziałem laureatów. W przerwie ok. 21.25 — Magazyn sportowy. Po Festiwalu Piosenki ok. 23.35 — Program na jutro.

DZIELNICOWA PRZYCHODNIA OBWODOWA ŁÓDŹ-POLESIE

zawiadamia

że administracja mieszcząca się przy ul. Cmentarnej 10a

Z DNIEM 1 WRZEŚNIA BR.

rozpoczyna pracę codziennie w godz. 8—15,15, w soboty w godz. 8—13,45.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze

Ś. † P.

STANISŁAWA LEGUCKIEGO

serdeczne podziękowanie składa

ŻONA

Dnia 19 sierpnia 1970 roku zmarła nagle, przeżywszy lat 66, ukochana Żona, Mamusia i Babcia

Ś. † P.

ANNA WYPYCH

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22 sierpnia br. o godz. 14,30 z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, CÓRKA, ZIĘĆ i WNUCZĘTA.

Z powodu tragicznej śmierci

DR INŻ.

KAROLA LUDERTA

I JEGO SYNA

JACKA

wyrazy serdecznego współczucia Żonie, Córce i Rodzinie składają:

KIEROWNIK i PRACOWNICY KATEDRY ELEKTROTERMII PŁ

Inż. EUGENIUSZOWI NOWAKOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR, KOLEŻANKI i KOLEDZY z BIURA PROJEKTOWANIA ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH w ŁODZI.

W dniu 18 sierpnia 1970 roku zmarł, w wieku lat 69, nasz najdroższy i nigdy nie zapomniany Ojciec, Mąż, Brat, Teść i Dziadek

Ś. † P.

JÓZEF RYCHLEWSKI

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dnia 22 sierpnia br. (sobota) o godz. 15 z domu żałoby przy ul. Żeligowskiego 42 do grobu rodzinnego na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym z głębokim żalem zawiadamia

RODZINA

Dnia 19 sierpnia 1970 r. zmarł nagle

Ś. † P.

JERZY OLCZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 sierpnia br. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Dołach. O bolesnej stracie zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, MATKA i RODZINA

Dnia 19 sierpnia 1970 r. zmarła, po długich cierpieniach, przeżywszy lat 76, nasza najukochańsza Matka, Żona, Babcia i Prababcia

Ś. † P.

MARIA HAUS

Z DOMU KOLIŃSKA

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w dniu 22 sierpnia br. o godz. 14,30 z kaplicy cmentarnej na Mani, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim bólu

RODZINA

KURSY

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

organizuje

kursy przygotowujące do egzaminów na tytuł:

✱ MISTRZA
✱ ROBOTNIKA WYKWALIFIKOWANEGO
✱ CZELADNIKA

we wszystkich zawodach i specjalnościach systemem lekcyjnym (kursy popołudniowe) i konsultacyjnym (kursy niedzielne)

SPAWANIA GAZOWEGO i ELEKTRYCZNEGO, RADIOWO-TELEWIZYJNE, KWIATÓW SZTUCZNYCH, DZIEWIARSTWA MASZYNOWEGO, HAFTU MASZYNOWEGO, REPASACJI POŃCZOCH, CEROWANIA ARTYSTYCZNEGO, GORSECIARSTWA, MANICURE, MODNIARSTWA i GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

Zapisy na w/w kursy przyjmuje sekretariat kursów

ŁÓDŹ, ul. ŁĄKOWA 4, tel. 289-05 wew. 25.

DODATKI KRAWIECKIE

zakupisz

w sklepach MHD

Art. Włókienniczymi

PRZY UL.:

AL. KOŚCIUSZKI 29

NAWROT 7

Zaopatrzenie z Wojewódzkiej Hurtowni Tekstylnej

NTU 303-04

odpowiada

w godz. 10-11

oprócz sobót

PO POWROCIE Z WOJSKA

M. Z.: Przed wojskiem mąż pracował poza Łodzią. Potem ożenił się ze mną i po ukończeniu służby wojskowej przeniósł się do Łodzi. Od razu też rozpoczął starania o pracę, ale podjął ją dopiero po upływie półtora miesiąca od powrotu z wojska. Wobec tego zakład nie chce mu zaliczyć ciągłości pracy.

RED.: Niesłusznie, bo jak wyjaśnił Komitet Pracy i Płac 23 kwietnia br. (Dz. U. KPiP nr 4) przy ustalaniu ciągłości pracy do wymiaru urlopu nadal obowiązują dotychczasowe przepisy. W myśl nich zaś pracownik powracający z wojska, który z ważnych przyczyn nie wraca do poprzedniego zakładu pracy zachowuje ciągłość, jeśli w ciągu 30 dni zgłosił się do organu zatrudnienia i po otrzymaniu skierowania przystąpił do pracy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 16.30—19. Próchnika 8. 91333 g

Dr BORECKI — ginekolog, Traugutta 9 92142

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" Al. Kościuszki 67 leczy i operuje żylaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych i zaburzeń hormonalnych (tarczyca, zaburzenia wzrostu i rozwoju płciowego, otyłość, niepłodność u kobiet i mężczyzn). Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 664-87

GOSPODARSTWO rolne w Tereninie k. Pabianic z zabudowaniami — sprzedam. Wiadomość Pabianice, ul. Karniszewicka 193 67 Pb

DOM, plac w Tuszynie Lesie zamienię na gospodarstwo, względnie sprzedam. Tel. 576-64 91480 g

DOM 10-izbowy sprzedam. 2 pokoje, kuchnia wolne. Chojny, ul. Grażyny 20 91494 g

KOTKI syjamskie sprzedam. Lutomierska 17, m. 28 91479 g

PUDELKI sprzedam. — 554-79 91497 g

OVERLOCK trzynitkowy sprzedam. Oferty „91499" Prasa, Piotrkowska 96

PIANINO — 3.800, szafę — 500, sprzedam. Kożuch męski kupię. Długosza 1/5, m. 40 91527

ULE z pszczołami — sprzedam. Wiadomość: Łódź, Wapienna 24, m. 9

CZESKIE szafy sprzedam. Tel. 211-25 91561

CZĘŚCI do „Wołgi" — sprzedam. Piotrkowska 33, m. 22, tel. 297-65, godzina 9—11 92079 g

DOCZEPĘ (nośność 1.200 kg) do samochodu — stan dobry — sprzedam. Tel. 249-70 po godz. 18

„MOSKWICZA 408", przebieg 6.000 — sprzedam. Oferty „92085" Prasa, Piotrkowska 96

„ALFA Romeo" (sportowy) sprzedam lub zamienię na „Zastavę". Oglądać: Krańcowa 75 (Zdrowie) w godz. 17—19

„FIAT 1500" (nowe ogumienie), na chodzie — sprzedam. Cena 7.000. Kazimierz Kowalski, Ozorków, Zgierska 86

„WARSZAWĘ 224" zamienię na „Skodę", „Moskwicza", „Wartburga". Rybna 19/21 — garaże, od godz. 16 91500 g

„MIKRUSA" sprzedam. Tel. 375-13, do 15

POKÓJ, kuchnia, wygody, własnościowe kupię. Oferty „91905" Prasa, Piotrkowska 96

ŁADNE 3-pokojowe mieszkanie 100 m kw. rozkładowe, z wygodami (prócz c.o.) w centrum, front I piętro, nadające się także na użytkowe, zamienię na 3 pokoje z kuchnią i c.o. o małym metrażu. Tel. 336-63

POKÓJ, kuchnia (bloki) Żyrardów, Kilińskiego 75/30 — zamienię na podobne w Łodzi 5841 k

STUDENT poszukuje pokoju na rok. Tel. 521-14

SUBLOKATORKĘ przyjmę. 554-79 91498 g

STUDENT poszukuje pokoju sublokatorskiego. Pożądany telefon. Oferty „91131" Prasa, Piotrkowska 96

PRACUJĄCY poszukuje pokoju w starym budownictwie. Oferty „91495" Prasa, Piotrkowska 96

BLOKI Koziny — pokój, kuchnia „M-2", II piętro, kwaterunkowe, zamienię na dwie małe kawalerki w blokach kwaterunkowych. Drewnowska 182, m. 32, godz. 18—20 91502 g

ABSOLWENT Politechniki poszukuje niekrępującego pokoju — centrum. Oferty „91526" Prasa, Piotrkowska 96 91526 g

POKÓJ z kuchnią i oddzielny pokój — Bałuty, zamienię na pokój z kuchnią. Oferty „91520" Prasa, Piotrkowska 96

DWÓCH pracujących i uczących się poszukuje mieszkania. 655-22, wewn. 644, godz. 8—11, Kaźmierczak 91517 g

POSZUKUJĘ na rok pokoju z wygodami. Płatne z góry. Oferty „91537" Prasa, Piotrkowska 96

SUBLOKATORKĘ przyjmę. Dąbrowa, Ejsmonda 13 91542 g

SAMODZIELNEGO nieumeblowanego mieszkania sublokatorskiego, najchętniej kawalerki poszukuje pracownik UŁ. Oferty „91548" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z kuchnią, przedpokojem 37 m kw. własne, zamienię na równorzędne w starym budownictwie lub blokach. — Oferty „91549" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ do wynajęcia. Nowotki 4, m. 4 91476

MATEMATYKA — poprawki, egzaminy. 257-57 mgr Pluskowski.

POLSKI, matematyka, chemia — egzaminy, poprawki. Mgr Zaborski, Nawrot 13—8 91844 g

ASYSTENT — fizyka, matematyka, tel. 275-09. Roż niakowski 91509 g

TECHNIK farbiarz z dużym stażem poszukuje pracy. Oferty „91351" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ kobietę do pracy domowej na stałe na prowincję. Warunki dobre. Oferty „91471" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do dziecka potrzebna. Narutowicza 105 m. 22, po godz. 16

12 BM. w taksówce w bagażniku pozostawiono brązowy neseser z bielizną przygotowaną na wczasy. Przejazd z postoju Bałucki Rynek na Wólczańską 219, ok. godz. 21.15. Uczciwego kierowcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Tadeusz Szmidt, ul. Żuli Pacanowskiej 3a 91889 g

JANUSZ Rakowski, Buczka 28 zgubił legit. służbową nr VII/191 wyd. przez Okręgowy Urząd Jakości i Miar w Łodzi

SUPERELEGANCKIE — stroje ślubne artystycznie szyje z powierzonych materiałów firma Roma, Zachodnia 75

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: „Venus", Koszalin, Kolejowa 7. Świdroń Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy

PRYWATNE Biuro Matrymonialne „Syrenka" posiada najwięcej ofert. Warszawa, Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami 5149 g

WYTNIJ — Zachowaj! Prywatne Biuro Matrymonialne „Neptun" — Gdańsk, Śniadeckich, pomyślnie kojarzy szczęśliwe małżeństwa od 1920 r.

POTRZEBNY wspólnik posiadający skanalizowaną suterenę, w celu założenia farbiarni. Oferty „91550" Prasa, Piotrkowska 96

POLSKI Związek Motorowy prowadzi kursy dla kierowców wszystkich kategorii oraz amatorskie sobotnio-niedzielne. Zapisy: ul. Andrzeja Struga 4 — tel. 217-19 w godz. 13—20, ul. Piotrkowska 183, tel. 618-40 w godz. 8—20 5434 k

NOWO OTWARTY bar „Pod Dzikiem" w Smardzewie zaprasza na smaczne posiłki 91466 g

Srebro-złom

KUPUJĄ SKLEPY

„Ars Christiana"

w Łodzi, ul. Jaracza 1

i Lutomierska 17.

Medal z... Warszawy dla łódzkiej fabryki

Wyroby łódzkich ZPDz. „Marco" nie od dziś cieszą się dobrą renomą na dziewiarsko-konfekcyjnym rynku i to zarówno u odbiorców krajowych jak i zagranicznych. Wyrazem tego jest również i ostatnie wyróżnienie przyznane fabryce w ramach konkursu „3 razy najlepszy", zorganizowanego przez stołeczne Zjednoczenie Handlu Artykułami Przemysłowymi i redakcję „Życia Warszawy".

Nadesłany do Łodzi w lipcu br. medal i dyplom konkursowy jest wyrazem uznania stołecznej klienteli dla wysokich walorów estetycznych i użytkowych produkowanych tu bluzeczek i sweterków damskich firmy „Marco", w których to pojęciach mieści się nie tylko wysoka jakość wyrobu ale i modne wzornictwo oraz funkcjonalny standard tzw. rozmiarowzrostów i wykroju.

Owe produkcyjne osiągnięcia zasługują tym bardziej na podkreślenie, że jak wiadomo ZPDz. „Marco" nie należą do przedsiębiorstw w swej dziewiarskiej branży dysponujących najnowocześniejszym parkiem maszynowym. Większość tutejszych maszyn to stare interloki i trochę nieco nowszych maszyn raszlowych. Konfekcjonowaną tu własną dzianinę uzupełniają więc dostawy dzianiny z innych fabryk dziewiarskich, w tym i dzianiny elastorowej wyrabianej na nowych maszynach raszlowych Mayerowskich.

Dobrze, że choć w tym roku łódzcy dziewiarze z „Marco" otrzymają dwie nowoczesne maszyny raszlowe „Arakmity" z Czechosłowacji co pozwoli na dalsze podniesienie estetyki i wydajności dziewiarsko-konfekcyjnej produkcji tej fabryki. (Wy)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane. Temperatura w ciągu dnia około 22 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, południowo-wschodnie.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Słońce dziś zajdzie o godz. 18.53, a jutro wzejdzie o 4.37.

Imieniny obchodzą Cezary, Tymoteusz i Hipolit.

Aby Łódź była piękniejsza

Łódź pięknieje i modernizuje się. Niejednokrotnie też piszemy o ciekawych rozwiązaniach architektonicznych poszczególnych nowych gmachów i osiedli. Przeważnie jednak mowa tu o architekturze zewnętrznej, poszczególnych obiektów, rzadziej natomiast uwzględniamy nowe realizacje z zakresu architektury wnętrz. A przecież w Łodzi w ramach ZPAP działa — i to bardzo efektownie — specjalna sekcja Architektury Wnętrz, której członkowie odnoszą sukcesy nie tylko na terenie naszego miasta.

Do ich najbardziej prestiżowych realizacji w ostatnim okresie należą pełne prostoty a przy tym bardzo wytworne wnętrza Teatru im. Jaracza projektowane przez W. Głażewskiego, z kompozycjami ceramicznymi laureata konkursu „Pro Tadino" we Włoszech — A. Starczewskiego. Bardzo poważne osiągnięcia stanowią trzy realizacje z zakresu muzealnictwa. Wymieńmy tu w pierwszym rzędzie ekspozycję w Muzeum Bitwy nad Bzurą w Kutnie, której autorami są St. Cuchra-Cukrowski i M. Gałkiewicz. Jej walory osiągnięte zostały najprostszymi środkami wyrazu poprzez bardzo wrażliwe wyważenie proporcji między eksponatami a otaczającym ją stylowym wnętrzem.

Podobnie rozwiązał ten problem Zygmunt Kuliгowski autor lapidarnej w swojej koncepcji ekspozycji w muzeum Ziemi Wieluńskiej.

W ekspozycji w Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego w Łodzi St. Cuchra-Cukrowski odszedł od stosowanych dotychczas rozwiązań, wprowadzając jako tło dla eksponatów materiał szlachetny — drzewo mahoniowe.

A jak przebiegać będą prace łódzkich architektów wnętrz w najbliższej przyszłości?

„Do realizacji wchodzi obecnie — informuje nas przewodniczący Sekcji Architektury Wnętrz Łódzkiego Okręgu ZPAP wyżej wymieniony Stanisław Cuchra-Cukrowski — projekt wnętrz dworca kolejowego Łódź-Fabryczna, opracowany przez J. Bartczaka i W. Głażewskiego. Na ukończeniu jest projekt wnętrz przyszłego nowoczesnego hotelu miejskiego przy ul. Kilińskiego, proponowany przez Wł. Bojkowa, Wł. Głażewskiego i J. Bartczaka. Natomiast J. Frątczak opracowuje projekt ekspozycji przemysłu wełnianego na targach krajowych w Poznaniu, a także stoisko z ekspozycją odzieży na Międzynarodowej Wystawie w Belgradzie. Szeroki temat to przede wszystkim zespół wnętrz nowo budujacego się centrum Łodzi, którego głównym projektantem jest Wł. Bojkow. Niezwykła waga tego zagadnienia wynika z pewnych jeszcze zaniedbań XIX-wiecznej Łodzi — miasta, które prosi się o dalszą modernizację także w zakresie wnętrz".

Na zakończenie dodajmy, że w listopadzie zorganizowana będzie przez Łódzki Okręg ZPAP doroczna okręgowa wystawa sztuki użytkowej, obejmująca problemy: tkaniny, grafiki użytkowej i właśnie architektury wnętrz. Ekspozycja ta w roku przyszłym przeniesiona zostanie do stolicy.

M. Jagoszewski

Na zdjęciu: Fragment ekspozycji w Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego.
Proj. St. Cuchra-Cukrowski

Sagi rodów aktorskich

Kocham publiczność

(Rozmawiamy z Adolfem Dymszą)

Mało jest aktorów tak popularnych i cieszących się sympatią widzów jak Adolf Dymsza. Znają go niemal wszyscy ze sceny i ekranu, choć ostatnio rzadko w filmie występuje. Samorodny talent jemu tylko właściwy bawi przez ponad pół wieku młodych i starszych.

Obecnie w jego ślady idzie córka: Anita Dymszówna.

— A zaczęło się...

— ... bardzo, bardzo dawno i zupełnie przypadkowo. Miałem zamiar obrać sobie całkiem inny zawód zacząłem nawet praktykę u rejenta. W jakimś teatrzyku potrzebowano statystów, poszedłem na próbę, spodobałem się i... zostałem. Wkrótce dano mi małą rólkę, potem większą, i tak się zaczęło. Zresztą, jak na dzisiejsze warunki, dość wcześnie, miałem zaledwie siedemnaście lat. Ale pierwsze właściwe kroki na scenie stawiałem w literackim kabarecie „Miraż" w którym występowali najwybitniejsi aktorzy tego okresu.

— I zaraz potem przyszły role filmowe które rozsławiły pana imię.

— Kiedy w początkach lat dwudziestych zacząłem grać w filmie wszystko było inaczej niż dziś. Filmiki były krótkie i rólki niewielkie. Zdarzało się czasami, że grałem bez scenariusza, po prostu improwizowałem. Ile było tych ról? Trudno zliczyć.

— Co pan sądzi o młodej generacji aktorskiej?

— Lubię młodzież i stawiam na młodzież, uważam, że jest to bardzo zdolny narybek. Teraz są inne czasy i dyrektorzy ostrożniej przydzielają młodym role, nie jestem pewien, czy to takie słuszne. Na przykład Hanuszkiewicz nie obawia się młodzieży na scenie i rezultaty są nie najgorsze. Lepiej młodym wiedzie się na prowincji, grają tam więcej i większe role, a to uczy, rozwija warsztat.

Nie bardzo mam czas zajmować się młodzieżą, ale chętnie z nią przebywam. Zresztą, ja sam, gdy mi nic nie dolega czuję się młodo, choć już stukne la siedemdziesiątka.

— A jakie jest pana zdanie na temat tzw. kariery?

— Za czasów mojej młodości dyrektorzy i przedsiębiorcy teatralni dbali o szumną reklamę, lansowano gwiazdy, opłacali nawet recenzentów. Dbali o karierę aktorów, którzy „robili" kasę. Dziś trzeba polegać tylko na własnej pracy i talencie i to jest uczciwsze.

— Gdzie się pan lepiej czuje na scenie, czy w filmie?

— W zasadzie jest mi wszystko jedno, z tym, że w teatrze praca jest chyba trudniejsza, ot choćby dlatego, że żadnego potknięcia nie można już naprawić. Zawsze jednak staram się nie zawieść publiczności. Aktorstwo wymaga kochania publiczności. I jeśli ktoś się temu zawodowi poświęcił, musi tak postępować, by widzowie byli z niego zadowoleni. Cały swój talent, umiejętności, oddać w ich służbę. Ale przyznam się, że zawsze uważałem, i dziś też tak sądzę, że najlepszym zawodem jest leczenie ludzi, marzyłem o tym, by być lekarzem lub inżynierem, wyszło jednak inaczej.

— I nie żałuje pan?

— Nie. Cieszę się także, że moja córka Anita jest również aktorką. Uważam, że człowiek powinien robić to, do czego ma zdolności. I choć ona również nie od razu była zdecydowana parać się tym zawodem, wybierała się bowiem na prawo, to jednak bakcyl teatru zwyciężył i dziś gra w warszawskim Teatrze Narodowym. Obserwuję jej rozwój i wydaje mi się, że dobrze sobie radzi na scenicznych deskach.

— Czy służy pan jej pomocą i swym doświadczeniem aktorskim?

— Teraz już nie. Odbyła czteroletnie studia pod okiem wybitnych ludzi teatru. Myślę, że ta wiedza plus własna praca i zdolności powinny być wystarczająca podstawą dla osiągnięć aktorskich.

Rozmawiała:
Maryla Chudzyńska

W ciągu 20 dni sierpnia

728 wypadków drogowych

■ 190 osób zabitych
■ 720 rannych

W ciągu 20 dni sierpnia na drogach i jezdniach całego kraju zdarzyło się 728 poważniejszych wypadków drogowych. Tragiczny w swej wymowie jest bilans tych wypadków — 190 osób zginęło, a 720 odniosło poważne obrażenia. Smutną wymowę ma też fakt, iż ofiarami wypadków padło 40 dzieci, a obrażenia odniosło 83 nieletnich.

Dotychczasowa statystyka wypadków w sierpniu na drogach jest w tym roku niemal rekordowa. Sporo materiału do refleksji nad stanem bezpieczeństwa na naszych drogach dostarczają liczby ilustrujące przyczyny wypadków drogowych. Najwięcej wypadków, bo aż 203 zostało spowodowanych nadmierną szybkością. 109 wypadków spowodowali przechodnie gwałtownie wchodzący na jezdnię, tuż pod koła jadącego samochodu. W 103 przypadkach kierowcy nie zastosowali się do przepisów regulujących pierwszeństwo przejazdu, a 74 wypadki drogowe wynikły z nieprawidłowego wymijania i wyprzedzania się pojazdów. Częstym zjawiskiem na szosie są nadal pijani kierowcy i przechodnie. Z ich to winy wynikły 83 wypadki drogowe. Brak opieki nad dziećmi był przyczyną 34 wypadków.

Kronika wypadków

▲ W Tomaszowie, Eugeniusz Krupinski z Łodzi wymuszając pierwszeństwo przejazdu, zderzył się z motocyklem. Motocyklista i jego 12-letnia córka doznali obrażeń ciała.

▲ Upośledzony umysłowo Stanisław C. wybiegł nagle na jezdnię w Woźnikach, pow. Sieradz i został przejechany przez samochód ciężarowy. C. poniósł śmierć.

▲ W Piotrkowie, nietrzeźwy J. Staśkiewicz, lat 55, zszedł raptownie na jezdnię i przejechany został przez wóz konny.

▲ W kol. Woźniki, pow. Sieradz, Janusz Biedrzycki „Syrena" wyprzedzając nieostrożnie samochód ciężarowy, spowodował zderzenie. J. Biedrzycki i jego żona doznali obrażeń.

▲ W Zduńskiej Woli 3-letni Paweł L. wpadł raptownie pod motocykl. Dziecko w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

▲ W Grotnikach Irena J. prowadząc nieostrożnie samochód, potrąciła 84-letnią Bronisławę Z., która doznała poważnych obrażeń.

▲ W Łodzi na ul. Aleksandrowskiej kierowca ciężarówki SI 06-18 przejeżdżając nieostrożnie koło przystanku MPK, potrącił pasażerkę Krystynę G. która doznała b. ciężkich obrażeń.

▲ Na ul. Rzgowskiej przez tramwaj 4/5 potrącony został, pracujący na jezdni Kazimierz K. Doznał on poważnych obrażeń ciała.

▲ W Mokrej Trawie, pow. Skierniewice z nie ustalonych jeszcze przyczyn spaliły się 2 stodoły. Straty wynoszą ok. 80 tys. zł. (z)

Dnia 20 sierpnia br. po ciężkiej chorobie zmarł przeżywszy lat 57, nasz ukochany Mąż, Tatuś i Brat

Ś. † P.

EDMUND SKALSKI

Msza żałobna odprawiona zostanie w dniu 23 sierpnia br. o godz. 15,30 w kościele św. Antoniego przy ul. Bydgoskiej.

Pogrzeb odbędzie się o godz. 17 na cmentarzu na Radogoszczu, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA CÓRKA, SYN, BRAT ORAZ POZOSTAŁA RODZINA

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła przeżywszy lat 83, nasza najukochańsza Matka, Babcia i Prababcia

Ś. † P.

FELIKSA IWAŃCZYK
z domu Nawrocka

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 sierpnia o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Dołach o czym zawiadamiają pozostając w głębokim smutku

CÓRKA, WNUCZKA, PRAWNUCZKA I RODZINA

RENÉ RÉOUVEN OSTRZE LANCETU

Tłum. R. Wysocki

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

I

— Chcę powiedzieć, że drzwi wejściowe mogły być otwarte jedynie przez pielęgniarkę. Że, abstrahując od pierwszego razu, kiedy to doktor zaskoczył go w parku, „chirurg" pewnie nigdy już się nie pokazał w Roncières. Że ten cały rozgardiasz może mieć na celu tylko jedno — sprowokowanie u staruszki śmiertelnego wzruszenia. Że, jakby przez przypadek, pudełko z zastrzykami rozbiło się w rzekomej szarpaninie. Że przy lekarzu mniej energicznym niż doktor Saget, wszystko skończyłoby się śmiercią pani Muss-Leduran i... spadkiem.

Rafaelli dorzucił w zamyśleniu:

— Ale ona może się grubo przeliczyć. Ja trochę zbadałem tę sprawę: artykuł kodeksu cywilnego zabrania lekarzom i farmaceutom dziedziczyć po pacjencie. Być może, ten przepis dotyczy także pielęgniarek. Sprawdzę to.

Rafaelli zrobił tak, jak mówił. Kiedy wrócili, polecił Choyowi odstawić samochód do garażu, a sam pobiegł na górę, przeskakując po cztery stopnie naraz, do swojego koszarowego pokoju. Tutaj natychmiast zdjął z półki podręcznik prawa, który systematycznie kuł na pamięć z myślą o przystąpieniu do egzaminu konkursowego.

W tym czasie Choy, jak zwykle, wykłócał się z mechanikami, upierał się, żeby przy okazji sprawdzono motor i nie godził się na wyjazd z garażu, nim wóz nie zostanie ustawiony na lewarze i nim nie zacznie się „operacja" opony. Nie mając więc nic innego do roboty, kręcił się po korytarzach i w końcu wyladował przed pokojem Rafaelliego. Pukał kilka razy nie otrzymując odpowiedzi. Wreszcie postanowił wejść.

Rafaelli, ukrywszy twarz w dłoniach, studiował kodeks cywilny, otwarty na kolanach. Podniósł wzrok na Choya, którego zaskoczył wyraz jego oczu.

— No cóż? — zapytał jowialnie. — Powiedziałby kto, żeś w kodeksie zobaczył „chirurga"!

— Może — rzekł głuchym głosem Rafaelli.

Półciężarówka piekarza wyruszyła koło trzeciej, ale ze względu na liczne postoje minęła dobra godzina, nim dotarła do Roncières. Zapadający zmrok i śnieg spowiły okolicę białym półcieniem, ruchliwym i coraz to bliższym, który z oddali wywoływał upiory. Kiedy przejeżdżali przed willa doktora Sageta, Paulette usiłowała dojrzeć, czy okna są oświetlone. Ale jej się to nie udało.

Przyjęcie w Roncières było triumfalne. W przedpokoju paliły się wszystkie światła, było jasno jak w biały dzień. Leonard zajął się walizkami i nikt nie musiał mu o tym przypominać, a tymczasem Migetka krzyczała na schodach przepitym głosem:

— Proszę pani, proszę pani, Paulette wróciła!

I pani Muss-Leduran po raz drugi tego dnia zeszła na dół, mimo protestów Paulette.

— Nie chciałam pani zostawić w takiej sytuacji — tłumaczyła się niezręcznie. — W samochodzie ja... ogarnął mnie żal. Wyjadę w przyszłym tygodniu. Do tej pory będzie pani miała czas znaleźć moją następczynię.

Pani Muss-Leduran nic nie odpowiedziała. Nie chciało jej się wierzyć, ale była wzruszona. Paulette odniosła wrażenie, że jej wdzięczność zabarwiona jest pewną nieufnością, tak bardzo powody tego nagłego powrotu były niepojęte dla jej egoizmu.

— Dziękuję ci, Paulette — rzekła po prostu. — Dla starej kobiety to dobrze, gdy czuje, że nikt jej nie porzuca.

— Idę na górę rozpakować się — mruknęła Paulette sięgając po walizki.

— Zostaw to — rzekła pani Muss-Leduran wspaniałomyślnie. — Zabierz tylko torebkę. Leonard zaniesie bagaże... Gdzie on znów zginął? — spytała zwracając się do Migetki.

— Pracował w garażu, proszę pani, jak przyjechał piekarz... Coś tam grzebał przy samochodzie, ale jak tylko wróci, zaraz mu powiem, niech pani będzie spokojna.

Paulette i pani Muss-Leduran poszły na górę, jedna podtrzymywała drugą, jakby nagle odnalazły dawną serdeczność.

— Zostawiam cię samą — rzekła pani Muss-Leduran na podeście drugiego piętra. — Odetchnij teraz, zobaczymy się na kolacji.

Rzecz dziwna, zdawało się, że czuje jakieś zażenowanie, dlatego że stała się dłużniczką dziewczyny; szlachetność zawsze ją onieśmielała. Paulette wróciła do swojego pokoju, postawiła torbę podróżną, siadła na łóżku. Za szybami płatki śniegu tworzyły ruchomy ekran, na którym igrało światło elektryczne. Było przytulnie w tym domu i Paulette musiała przyznać sama przed sobą, że nie bez cichego rozczulenia odnajdywała tak dobrze znane zwyczaje tego domu, ludzi, ich przyzwyczajenia.

Cicha radość postawiła ją na nogi, skierowała kroki do łazienki. Otworzyła kurki z wodą, postanawiając symboliczną kąpielą uświęcić przytulność już utraconą, a następnie odzyskaną.

Szlafrok jej, przypomniała sobie nagle, był w jednej z walizek, której Leonard wciąż jeszcze nie przyniósł. Otworzyła drzwi, wyszła na korytarz, by go zawołać, następnie cofnęła się z uśmiechem: posłyszała, jak wchodzi po schodach — był już na pierwszym piętrze. Wychyliła się na chwilę z okna, by pod chłodną pieszczotą śniegu zamknąć okiennice. W momencie, kiedy umocowywała łańcuch, jej gesty stawały się wolniejsze, znieruchomiały. Spostrzegła coś niezwykłego.

Odepchnęła drewniane okiennice, wychyliła się znowu. Na lewo, na dole koło domu, okno komórki rzucało na ziemię kwadrat światła. Na tym tle rysował się cień Leonarda, siedzącego na swoim zwykłym miejscu, z fajką w ustach. Migetka pewnie zapomniała przekazać mu polecenie. Przez chwilę Paulette nie zdawała sobie sprawy z tego, co to oznacza. W sekundę później, zostawiwszy otwarte okno, wybiegła na korytarz. Z dołu ktoś wchodził po schodach i krok, którego odgłosy dochodziły z klatki schodowej, był bez żadnej wątpliwości krokiem mężczyzny. Ale ten mężczyzna to nie był Leonard.

II

— Gdzie lecisz? — zawołał Choy, biegnąc za Rafaellim, który pędził korytarzem w koszarach żandarmerii.

— Do centrali telefonicznej!

— Cóż tam znowu odkryłeś? Masz jakieś podejrzenia?

(30) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05. „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. H-15